Nr 136. Kraków, 17 Czerwca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr. 2 ct.
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 16 czerwca.

Niesłychane krąży teraz mnóstwo wieści albo domysłów odnoszących się do ogólnego położenia politycznego. Najlepszym to dowodem niejasności tego położenia, skoro zarówno mogą mieć po sobie słuszność ci, co utrzymują, że Prusy z Rosyą i Włochami zmawiają się na Austryę, jak niemniej ci, co w w przyjęciu cara Aleksandra w Wiedniu a ociąganiu się Bismarka, aby nie towarzyszyć cesarzowi Wilhelmowi do Wiednia, wreszcie w odwleczeniu czy też odłożeniu tego przyjazdu na później, upatrują skazówkę zbliżenia się Rosyi do Austryi a dąsania się Prus. Nie można nakoniec i tych pominąć, co potrójne przymierze Prus, Rosyi i Austryi robią podstawą położenia politycznego. Przybywa tu nadto wiele ubocznych okoliczności, które zamiast wyjaśnić stosunki polityczne, dostarczają jeszcze żywiołu do różnorodnych kombinacyj. Do rzędu ich zaliczyć trzeba: wciągnięcie jakoby Austryi w politykę wschodnią Rosyi, które się objawia ostudzeniem stosunków gabinetu wiedeńskiego z Portą, a okazywaniem przychylności wasalom Sułtana: Rumunii, Serbii i Czarnogórze, co dało się widzieć podczas pobytu w Wiedniu ministrów serbskiego Risticza i rumuńskiego Kostaforu, a nadewszystko władyki Czarnogórskiego, którego podejmowano jak udzielnego księcia, odwiedzali go bowiem Cesarz i Arcyksiążęta. Z drugiej strony utrzymują, że za wpływem właśnie gabinetu wiedeńskiego wasale tureccy dużo z hardości swojej wobec swego zwierzchnika spuścili, że książę Milan ma odwiedzić Sułtana, że Serbia spłaca zaległy haracz, że w Rumunii zaniechano knowań bułgarskich, zgodzono się na wytyczną kolei przez Turcyę proponowanych i połączenie ich, i że od dawna nie było tak spokojnie jak teraz na granicy czarnogórskiej.

Niemniej mnóstwo sprzecznych wieści obiega o naturze i celu pobytu Carowej we Włoszech, o doniosłości politycznej spotkania się carewicza Aleksandra z królewiczem Humbertem, o zapowiedzianym a następnie odwołanym przyjeździe Cara do Włoch, a wreszcie o nieporozumieniach między kanclerzem niemieckim a dworem.

Nieporozumienie to miało się objawić nie tylko z powodu zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Wiednia, gdyż jak wiadomo, naprzód donoszono, iż Bismark nie będzie towarzyszył Cesarzowi, a potem urzędownie oznajmiono, że wieść ta jest mylną, albowiem na „wyraźnie objawione z Wiednia życzenie“ książę kanclerz przybędzie wraz z Cesarzem na wystawę wiedeńską; ale oprócz tego, że mimo tej zapowiedzi podróż ta została, jak na teraz, odroczoną, powodem nieporozumienia ma być osoba posła niemieckiego w Paryżu hr. Arnima. Używa on bowiem u dworu wielkiego wzięcia, gdy natomiast ks. Bismark nie może mu darować osobistych jego dla cesarstwa we Francyi sympatyj i zarzuca mu, iż albo nie wiedział albo nie doniósł swemu rządowi o koalicyi przeciw Thiersowi, a tem mniej nie zapobiegł jej, co mu byłoby nie trudnem, gdyby był dał poznać, iż nie ręczy za utrzymanie tych samych stosunków rządu swego z następcą Thiersa. Nieporozumienia swego z dworem nie ukrywał nawet kanclerz niemiecki ostatniemi dniami. W parlamencie bowiem, wśród obojętnych obrad natrącił ks. Bismark, iż nie ręczy, czy długo pozostanie na urzędzie. Do trudności stanowiska kanclerza przyczyniają się nie pomału spory kościelne, a lubo nie dotyczą go one bezpośrednio jako ministra spraw zagranicznych, ale potrącają o niego jako o kanclerza ze względu na kodyfikacyę powszechną w Niemczech. Napotyka też kanclerz w tej chwili bardzo silną opozycyę w dziennikarstwie całych Niemiec, z powodu projektu nowej ustawy drukowej, której nie wróżą przyjęcia w parlamencie. Stanowisko więc jego nie jest wcale niewzruszonem, a wpływ jego na stosunki zewnętrzne i na ogólne położenie polityczne Europy jest tak przeważny, że trzeba z jego osobą liczyć się, mówiąc o tem położeniu.

Do koła wszędzie panuje taka niejasność stosunków politycznych w Europie, iż możnaby mniemać, że gabinety dopiero się oglądają za przymierzami, że na różne strony zwracają się, nie będąc jeszcze pewne, jaka kombinacya najkorzystniejsza. To co bowiem głoszą o stałych normach polityki, o tradycyjnym jej kierunku, ulega częstokroć zmianom spowodowanym okolicznościami lub chwilowemi wypadkami, których nie można było brać w rachubę. Potęgi przecież dzisiejszej Prus a upadku Francyi nie przewidywano. Dla tego gdy minęło pierwsze wrażenie, przychodzi chwila zastanowienia się, jak się postawić wobec tego nowego stanu rzeczy i jaki ułożyć nadal program. Chwila więc teraźniejsza jest przygotowawczą do przyszłego a nieznanego systemu politycznego Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 15 czerwca.

(*R.*) Jak wiadomo, już od wielu lat toczą się rokowania między rządem austryackim a rosyjskim względem uporządkowania spraw majątkowych i podziału dyecezyi krakowskiéj, z którą dawniéj połączoną była dzisiejsza dyecezya Kielecka w Królestwie Polskiem. Ze strony austryackiéj prowadzili rokowania konsul jeneralny w Warszawie baron Brenner Felsach i radca skarbowy p. Stanisław Szlachtowski, ostatni z szczególną znajomością przedmiotu i wielką skrzętnością; ze strony rosyjskiéj jenerał-porucznik Gecewicz, jenerał Muchanow, tajny radca Markus, tudzież ostatniemi czasy p. Osten-Sacken. Ciągłe trudności, jakie robiła Rosya, stały dotąd na przeszkodzie zawarciu układu i wyrównaniu różnic zachodzących między obu rządami. Jak słyszymy, poczyniono takie wzajemne ustępstwa, że pomyślne ukończenie rokowań lada dzień nastąpić może. O szczegółach téj sprawy i jéj załatwieniu dziś pisać jeszcze nie pora. Ze względu na okoliczność, że przeważna część majątku dyecezyi krakowskiéj znajduje się w faktycznem posiadaniu rządu rosyjskiego, że wątpliwości praw niechciano rozstrzygnąć ostrzem miecza, rezultat spodziewany rokowań uważają tu za dość pomyślny dla Austryi, czyli dla dyecezyi krakowskiéj.

Wiedeń 15 czerwca.

Od niejakiego czasu berlińska *Kreuz Ztg*, która zwykle podawała z Wiednia wiadomości w listach pisanych w duchu wiarnokonstytucyjnym i liberalnym, zamieszcza na czele pisma korespondencye, pochodzące widocznie z pióra jednego z przywódców tak zwanego stronnictwa opozycyi prawnopolitycznej. Korespondencye te, będące samodzielnemi artykułami, mogłyby być tak dobrze umieszczone w prażskiej *Politik*, jak w wiedeńskim *Vaterlandzie*. Między stronnictwem konserwatywnem w Prusiech a temże samem stronnictwem w Austryi nastąpiło pewne zbliżenie, którego dokonał ks. Bismark wojną wydaną kościołowi katolickiemu i stronnictwu tak zwanemu feudalnemu. *Gazeta Krzyżowa* zwrot ten oznajmiła swym czytelnikom, oświadczając, iż odtąd zamieszczać będzie listy z konserwatywnego obozu austryackiego. Autor ich, obeznany dokładnie z zamiarami opozycyi prawnopolitycznej, w ostatniej korespondencyi wyznaje, że wobec wcale nie świetnych rezultatów dotychczasowej polityki abstynencyjnej, sprawa wysłania deputowanych do Rady państwa, przestała być dla Czechów sprawą zasadniczą, lecz zamieniła się w kwestyę po prostu utylitarną. Czyli innemi słowy, Czesi gotowi są wejść do Rady państwa, jeżeli będą mieli nadzieję uzyskania choćby nie większości, to przynajmniej pokaźnej mniejszości; tylko w razie, gdyby rząd uzyskał przeważną większość głosów, wytrwaliby na obecnej drodze negacyi. Lubo Czechom powinszować można, że raz postanowili chwycić się polityki praktycznej, to przyznać trzeba, że dotychczasowy upór złym był im doradzcą. Rzecz jasna, że w ciągu ostatnich lat nieraz — za hr. Potockiego i hr. Hohenwarta — lepszą mieliby sposobność porzucenia swej nieszczęsnej opozycyi biernej i spróbowania w drodze opozycyi czynnej. Że wejście Czechów do Rady państwa byłoby pośrednio tryumfem dla konstytucyi, nie ulega wątpliwości, dla tego *Nowa Presse* także ze swego stanowiska bardzo słusznie w wczorajszym spokojnie pisanym artykule zaprasza Czechów do udziału w Radzie państwa, okazując nawet skłonność do kompromisu z nimi na drodze legalnej.

Konferencya właścicieli dzienników tutejszych nie doprowadziła do rezultatu. Podwyższenie ceny prenumeraty mogłoby nastąpić li za zgodą wszystkich dzienników. Kilka dzienników, jak *Morgenpost*, *Extrablatt*, *Freies Blatt*, nie chce podwyższyć ceny; zdaje się wszelako, że kilka dzienników mimo braku zgody, samodzielnie podwyższą cenę. Zresztą kto zna urządzenia dziennikarskie w wielkich miastach, wie, że prenumerata nigdy nie pokrywa kosztów druku, redakcyi, papieru, stempla, jeżeli numer dziennika kosztuje 6 albo nawet 3 centy. Dochód ogromny z inseratów pokrywa ten ubytek z prenumeraty; dla tego dziennik kosztujący 3 centy, a mający 30,000 prenumeratów, bardzo wiele zyska, straciwszy trzecią część takowych. Trzeba właśnie znać urządzenia dziennikarskie, aby to zrozumieć.

Słowa wyrzeczone przez Cesarza przy wczorajszej uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy ratusz, znajdują w prasie tutejszej taki komentarz, jakoby N. Pan miał zamiar, chwaląc żywioł miejski, wywyższyć stan średni kosztem szlachty lub innych stanów. Rozumie się samo przez się, że N. Pan chwaląc jednych, nie miał zamiaru ganić innych. Podsuwają tu monarsze myśli, które mu zapewne są obce.

Berlin 14 czerwca.

(*A.*) Ciekawa i wiele prawdopodobieństwa w sobie mieszcząca pogłoska, zaczyna obiegać koła polityczne, robiąc w nich nie małe wrażenie. Tyczy się ona naprężonego stosunku między Cesarzem a ks. Bismarkiem, który, jak nawet urzędowa *Nordd. Allgem. Ztg* przyznaje, od dawna już nie pokazał się na dworze, pomimo tego, iż innym wyższym urzędnikom monarcha nie odmawiał posłuchania. Postępowanie kanclerza tak sprzeczne z dotychczasowym jego zwyczajem miewania niemal codzień narad z Cesarzem, musiało naturalnie zwrócić uwagę publiczną, tem bardziej, że wśród teraźniejszych nader zawikłanych stosunków Niemiec, każda czynność kanclerza posłużyć może do nowych kombinacyj mających na celu wyświecenie chmurnej i niepewnej przyszłości. Zagniewany jest ks. Bismark na hr. Arnima z powodu, iż ten nie objaśniał dostatecznie gabinetu berlińskiego o zabiegach monarchistów w Paryżu, a nawet otwarcie miał okazywać swe sympatye dla zmian zaszłych u steru rządu francuskiego, a to zdaje się być w związku z obecnem stanowiskiem kanclerza względem dworu i naprowadza na myśl nieodległą, że hr. Arnim jest raczej wyznawcą tutejszej partyi dworskiej, aniżeli wchodzi w liczbę dyplomatycznych epigonów ks. Bismarka, jak o tem dotychczas mniemano. Wiadomo bowiem, że kanclerz nie był nigdy popularnym u dworu, a nadspodziewany zwrot jego do liberalizmu, musiał przyczynić sił nieprzyjaznej mu partyi, której szeregi z każdym dniem się zwiększały, im bardziej rząd popierał małoduszne półśrodki narodowo-liberałów, im bardziej ks. Bismark zapierał się zasad konserwatywnych, których był niegdyś głównym przedstawicielem. Teraz więc, gdy kanclerz wziął się energicznie do rzeczy, dał dymisyę hr. Arnimowi, o czem tu nikt nie wątpi, uważając prośbę o urlop posła pruskiego w Paryżu tylko za krok przedwstępny do zupełnego porzucenia służby rządowej; partya dworska nie omieszka zapewne użyć wszelkich sprężyn do wstrząśnienia i tak już podkopanego stanowiska ks. Bismarka, tak, że dni jego wszechwładzy mogłyby doznać przerwy nadspodziewanie rychło. Chociaż przypuszczenie to opiera się na danych, które dotychczas jeszcze nie są dokładnie oznaczonemi dla samej świeżości przedmiotu, jednak widocznem jest, że postępowanie kanclerza znane z tego, iż przyciągał do siebie ustawicznie ludzi różnych przekonań, aby ich następnie tem silniej odepchnąć, musiało się przyczynić do stopniowego zwiększania liczby jego nieprzyjaciół. Nowa ustawa prasowa może się stać pierwszym krokiem do rozbratu z narodowo liberałami, których używszy do przeprowadzenia ustaw powiatowych i antikościelnych, gotów ks. Bismark odepchnąć w ten sam sposób, jak niegdyś partyę konserwatywną.

Dzisiejsze gazety ogłosiły protest dzienników katolickich, liberalnych i demokratycznych, które występują przeciw projektowi nowej ustawy prasowej, jako sprzeciwiającej się w zasadzie prawu i ugruntowanym ich żądaniom. Prasa niemiecka, mówią one, która z każdym dniem staje się bardziej świadomą swego wpływu, nie żąda zniesienia kar za publikowanie wyrazów na to zasługujących, ani też nie chce się wyłamać z pod surowej odpowiedzialności przed ustawami karnemi; zmuszoną jest jednak założyć protest przeciw rozporządzeniom wyjątkowym, których nieograniczona dwuznaczność, wystawiłaby ją za najpoważniejsze traktowanie ogólnych prawd naukowych, lub zajmowanie się choćby ze stanowiska najbardziej patryotycznego wyświeceniem spraw publicznych, na ustawiczne prześladowanie organów administracyjnych, jeźli nie na wyrok potępiający. Nowa ustawa znosi wprawdzie stępel od gazet i kaucyę, ale jakkolwiek ułatwienie to jest bardzo pożądanem, jednak prasa uważa za niegodne siebie, zgodzeniem się na bezprawne stanowisko okupywać zniesienie ciężarów, już od dawna uznanych za niesłuszne, i przekłada idealne swe zadanie niezależnego krytykowania spraw publicznych nad korzyści materyalne.

Nowy rząd francuski ukończył podług *Provinzial Corresp.* wszelkie formalności, celem przywrócenia dyplomatycznych stosunków z Niemcami, równie jak z innemi państwami Europy. Tutejszy ambasador francuski marg. Gontaut-Biron otrzymał zlecenie od księcia Magenty, aby przedłożył Cesarzowi dwa pisma, z których jedno tyczy się zawiadomienia o zmianie zaszłej u steru rządu we Francyi, drugie zaś jest potwierdzeniem kredytywy udzielonej mu już przez p. Thiersa. Z powodu chwilowej słabości Cesarza, akta te wręczono ministrowi spraw zewnętrznych, który ma w tej sprawie pośredniczyć a osobiste przedstawienie się u dworu marg. Gontaut-Biron zostało odłożonem na później. Równocześnie także poseł niemiecki w Paryżu, na nowo wszedł w stosunki z rządem Mac-Mahona.

Ciekawe są szczegóły o kosztach przyjęcia szacha Perskiego na tutejszym dworze. Samowładca Persyi kazał bowiem w mieszkaniu swem zabijać jagnięta, drób i t. p., które następnie wraz ze świtą smażył i przyprawiał. Powstało ztąd po kilkodniowym jego pobycie tak wielkie zanieczyszczenie, że obecnie musiano przedsięwziąść zupełną restauracyę niektórych pokoi zamku cesarskiego a sama szkoda w kobiercach wynosi 5,000 tal. W podobny sposób gospodarował Naser Eddin także w Wiesbaden, gdzie szkodę obliczono na 1,000 tal. dziennie.

Rzym 10 czerwca.

Wczoraj dzień cały był zajęty manifestacyą, z powodu pogrzebu Rattazzego. Ponieważ miasto Aleksandrya, której był deputowanym chciało posiadać jego zwłoki, przeto z pałacu *Santa Croce* przewożono je uroczyście na dworzec kolei. Orszakowi asystował książę Humbert, Senat, Izba, dwór królewski, ministeryum i wszystkie bióra rządowe, a jednak miał charakter bardziej jeszcze rewolucyjny, niżeli podczas pogrzebu, jenerała Lipari, o którym niedawno wspominałem. Te wszystkie stowarzyszenia masońskie, które swych przedstawicieli przysłały, to *l'associazione progredista*, które officyalne prawie zajmowało miejsce, ta *Societa dei Reduci* towarzysząca następcy tronu, dziwnie przykre, smutne i niepokojące sprawiała wrażenie. Od roku dużośmy naprzód postąpili. Nie wiem czy wiele jeszcze pozostaje do ogólnego zamętu. Nie potrzeba mówić, że ceremonia była czysto „cywilna“ jak się dzisiaj mówi, to jest, że w niej kościół nie brał żadnego udziału. Zastępowała go sekta ze swą ewangelią i swą nową religią. Na dworcu kolei urządzono rodzaj *chapelle ardente*, gdzie kilkunastu deputowanych przemawiało nie tyle by podnosić zasługi zmarłego, ile system którego był przedstawicielem. Cała ta manifestacya nie była tyle dla Rattazzego ile dla zasad stronnictwa do którego należał. Crispi, Damiani, Scismit-Darla wyraźnie to powiedzieli.

De mortuis' aut nihil, aut bene mawiali już starożytni i mieli poczęści słuszność. Ale są ludzie, którzy należą do historyi. Tu idzie zresztą o system i pryncypia, którym rząd wczoraj wspólnie z ulicą publicznie cześć oddawał. Kilka więc dat, by przypomnieć polityczną działalność Rattazzego. Rozpoczęła się w czterdziestym ósmym po nadaniu przez Karola Alberta konstytucyi i młody deputowany, należący już wtedy do opozycyi, przyczynił się do upadku ministeryum Gioberti, które pragnęło przywrócenia rządów papiezkich w państwie kościelnem. W 56 podał po raz pierwszy we Włoszech projekt zniesienia zakonów i obrócenia dóbr kościelnych na korzyść państwa. Po Villafranca zajął miejsce hr. Cavoura, chwilowo, a po jego śmierci był prezesem gabinetu już nie królestwa piemonckiego ale królestwa włoskiego. Było to w r. 1862 pamiętnym wyprawą Garibaldego na Rzym, wyprawą protegowaną tajemnie przez rząd a ukończoną bitwą pod Aspromonte i wzięciem do niewoli dyktatora. Rząd włoski zdradzał Stolicę św., której obiecywał opiekę, zdradzał Napoleona, któremu obiecywał neutralność, a w krytycznej chwili, kiedy Francya zagroziła odwołaniem z Florencyi posła, zdradził Garybaldego, którego sam wysłał i cichaczem wspierał. Raz jeszcze Rattazzi wystąpił jako prezes gabinetu w r. 1867 pamiętnym drugą wyprawą Garibaldego na Rzym i powtórzeniem wypadków 62 r. Po uroczystych zapewnieniach rządu włoskiego o swych najczystszych chęciach, nastąpiło Monte Rotondo a wreszcie sławna przegrana pod Mentaną, która na trzy lata całe ocaliła była niepodległość Papieża i kościoła. Ostatni gabinet Rattazzego zdradzał znowu Stolicę św., zdradzał rząd francuski, a kiedy przyszło z Paryża *ultimatum* i wojska wylądowały w Civitavechia, zdradził i Garibaldego wypierając się przed Europą wspólnictwa z nim i, pozostawiając go własnym jego siłom. Rattazzi nie powrócił już do ministeryum ale będąc naczelnikiem opozycyi, wprowadził ją w karność i prawie zupełnie wedle swej woli prowadził. On się głównie przyczynił, że lewica zjednoczona i karna zachwiała rządem i dzisiaj legalnie przychodzi do władzy.

Rattazzi był człowiek wielkich zdolności, nawet nauki, a nadzwyczajnej przebiegłości. Ale wszystkie zasady umysłowe które posiadał skoncentrował był przeciw kościołowi. We wszystkich konspiracyach od 1820 roku brał czynny udział, we wszystkich sprawach antyreligijnych rozwijał niezmordowaną swą działalność. Rattazzi był pod tym względem, można powiedzieć sztandarem sekty i ile razy rząd włoski miał zejść z drogi hypokryzyi do otwartej walki z kościołem, tyle razy występował on jako domniemany prezes nowego gabinetu. I świeżo jeszcze, gdy lewica o mało co nie przyszła do władzy, przy rozprawach nad prawem o kasacie zakonów, była chwila, kiedy z dnia na dzień można się było spodziewać nominacyi i ministeryum Rattazzego, a z nim i otwartego prześladowania katolicyzmu. Dzienniki liberalne mówią to głośno i dobitnie. Nędzne prawo rękojmi (*garenzie*) wydaje im się słabością i ustępstwem ze strony rządu, świeże prawo znoszące z zasady życie zakonne i obdzierające z jego własności kościół potępiają jako nie dość postępowe i zgodne z pojęciami wieku. Rattazzi miał to wszystko naprawić przeprowadzając z całym rygorem zasadę wszechwładztwa państwa przed którą ustąpić muszą wszelkie inne względy. Rattazzi nie byłby się okazał słabym i pobłażającym ani względem Watykanu, ani względem religii wstrzymującej bieg cywilizacyi, ani względem masy ludności jawnie wyznającej się katolicką, ani względem stronnictwa rzą-

Część literacko-artystyczna

Przegląd dramatyczny.

Sztuka dramatyczna, jak w ogóle sztuki piękne, nie polega jedynie na luźnych objawach natchnień mniej lub więcej estetycznych lub na dowolnych kreacyach fantazyi; jest ona przedewszystkiem umiejętnością i to umiejętnością prawidłową, a sam wyraz „sztuka“ zawiera już w sobie znaczenie nauki. Niezawodnie, że natchnienie, fantazya, wyobraźnia, wrodzony instynkt estetyczny, poczucie artystyczne, stanowią najwznioślejszą część sztuki dramatycznej, ale to dopiero jej część, to jeszcze nie sztuka, to jeszcze coś niedokończonego, *embrio* zaledwie, coś bezkształtnego nieuchwycalnego nie uplastycznionego, jednem słowem, zbyt często ze stanowiska sztuki dziwoląg; bo czynniki owe są tylko, że tak powiem, surowemi materyałami dla sztuki a dopiero ich ociosanie, wyrobienie i wyrzeźbienie jest sztuką. Są to środki ludzkie, bez których piękno staje się dla ludzkości niedosięgniętem lub mdłem, a które stanowią prawdziwą plastykę, nie tylko plastykę form zewnętrznych, ale także tę która uwydatnia myśl, ducha, natchnienie i które stwarzają to, co w prawdziwie estetycznem znaczeniu zowie się w sztuce dramatycznej — grą. Do tego głównym a niezbędnym warunkiem — zbyt często pomijanym i zapominanym — jest praca. Pod tym wyrazem rozumieć trzeba naukę, rozpadającą się na różne gałęzie, na rozmaite studia psychiczne i historyczne, następnie studyowanie i wpatrywanie się we wzory, dalej doświadczenie, które, aby było dobrem, musi być skutkiem pracy, równie jak znajomość i umiejętność sceny. Bez tych owoców pracy nie może być owoców sztuki, mogą być tylko jej próby i próbki. Fachowe, prawidłowe wykształcenie jest wynikiem pracy, a bez niego nie ma prawdziwego artyzmu, nawet przy najwdzięczniejszych warunkach i najwznioślejszych porywach; fachowe wykształcenie zdolne jest jedynie nadać prawidłową formę sztuce, a sztuka bez tej formy nie istnieje. I właśnie ta konieczność formy, która jest znamieniem ziemskości sztuki a bez której nie mogłaby ona pomiędzy ludźmi istnieć, lecz uleciałaby do swej pierwotnej nadziemskiej ojczyzny, pociąga za sobą konieczność pracy, która jest znamieniem wszystkiego, co ludzkie. Nie ma więc sztuki bez pracy; mogą być tylko chorobliwe, zarodkowe kreacye, jednem słowem, dziwolągi. Połączenie dopiero harmonijne pierwiastków czysto duchowych z warunkami ludzkiemi, a ujęte w karby prawideł, stanowi prawdziwą sztukę i stwarza prawdziwie estetyczne kreacye. Jedno bez drugiego jest niczem. A jak praca i rutyna bez duchowych i poetycznych pierwiastków jest tylko manierą, tak duchowe porywy lub estetyczne instynkta bez pracy i rutyny są na scenie tylko dyletantyzmem. Sztuka zaś prawdziwa wyklucza zarówno manierę i dyletantyzm, a dopiero gra wolna od nich stanowi w sztuce dramatycznej artyzm.

Uwagi te ogólne, a które w każdym specyalnym, najdrobniejszym nawet wypadku, odnoszącym się do sztuki dramatycznej, mają swoje zastosowanie, nasunęły się nam z powodu gościnnych występów dobrze u nas znanej artystki opery warszawskiej, pani Majeranowskiej, która w tym roku pierwszy raz wystąpiła w roli Gabryeli w *Życiu paryskiem*, następnie w *Pięknej Helenie*, w której już w przeszłym roku mieliśmy sposobność ocenić jej grę, a nareszcie wczoraj w roli Boulotty w *Sinobrodym*. W grze bowiem i śpiewie p. Majeranowskiej przeważają właśnie te ważne czynniki, które niezbędne są, aby nadać kreacyom scenicznym prawdziwe piętno artyzmu, przeważają praca, obrobienie szczegółów, studyowanie dobrych w tym rodzaju wzorów, wielkie doświadczenie sceniczne i metoda. Pod temi względami p. Majeranowska jest prawdziwą artystką i jedną w swoim rodzaju z najlepszych w Polsce. Nie znać w jej grze owego zaniedbania, owego luźnego fantazyowania, owego słowiańskiego *dolce far niente*, tak właściwego polskim aktorkom, a które nie jest czem innem, jak tylko *dyletantyzmem*. P. Majeranowska w wypracowaniu swoich kreacyj scenicznych jest raczej niemką niż polką, a o ile wiemy, grywała ona przez jakiś czas na lepszych scenach niemieckich. Znać to. Jej kreacye, jak n. p. Gabriella, nie są wypływem fantazyi lub szczęśliwego natchnienia: to typ dobrze wystudyowany i oddany z całą sumiennością artystyczną a z dokładnością niemiecką. Jej Gabriella nie jest miłą i zabawną gryzetką, jak tyle innych: to prawdziwa rękawiczniczka z pochodzenia niemka a zamieszkała w Paryżu i która przejęła się znamionami paryskich gryzetek. Pierwszy to skutek pracy, iż ona odtwarza scenicznie typ wedle natury, a nie wedle fantazyi lub prywatnego, że tak powiemy, usposobienia artystki. W całej grze p. Majeranowskiej zalety pracy i rutyny widoczne są w najdrobniejszych szczegółach. Może moglibyśmy zarzucić, że czasem zbyt znać pracę na scenie, że znać łamanie się właściwego pojęcia roli z nie zupełnie już właściwemi warunkami fizycznemi i nie całkiem odpowiedniemi przedstawionej postaci. Lecz i pod tym względem sztuka tryumf odnosi. A przytem zaletami gry p. Majeranowskiej, odrębnemi od fachowej — jak ją nazwaliśmy — strony, a już spokrewnionemi z drugą stroną sztuki, są życie i werwa, prawdziwe, nie kłamane, nie grane, których tak świetne dowody złożyła artystka w akcie trzecim *Życia paryskiego*. Znać tu było, że do wrodzonej wesołości rękawiczniczki szampan jeszcze coś dodał, ale to coś było w miarę, było estetycznem. W części wokalnej te same co w grze widzimy zalety: metoda góruje nad wszystkiem, metoda wyborna, doskonała nie tylko artystki ale i nauczycielki, a która nawet zastępuje często świeżość głosu i jego obfitość. P. Majeranowska umie przy tem śpiewać Offenbacha, umie nagiąć swój śpiew do satyry, nawet do paszkwilu, jakie leżą na dnie każdego jego utworu. W *Pięknej Helenie* artystka przejmuje się myślą kreacyi, ściąga ideał grecki do niżyn życia paryskiego a poetyczność homeryczną obleka w formy pół świata dzisiejszego. Zabawne sparodyowanie piękna i ideału jest także w swoim rodzaju sztuką — której niezazdrościmy nikomu ani pamflecistom ani kompozytorom — lecz to sztuka Offenbacha i jego librecistów a p. Majeranowska wybornie to pojmuje. W *Pięknej Helenie* nie jest ona wstydliwą młodą mieszczanką „która jeszcze wszystkiego nie rozumie,“ jest jak powinna być kurtyzanką nie drugiego rzędu, która umie nawet pozować w greckim stroju, ale w zamiarze zupełnie nowoczesnym. Wszystkie złośliwe intencye autora są tu oddane, zaczem sztuka zastępuje po części to, czego brakuje do zupełnego przedstawienia najpiękniejszej greczynki przedzierzgniętej w powabną kurtyzankę paryską.

Życie paryskie i *Piękna Helena* grywane były na tutejszej scenie dość często z własną obsadą a z powodzeniem. Pod względem bowiem gry i wystawy, od teatru, którego na szczęście operetki Offenbacha nie są specyalnością, więcej żądać nie można. Mianowicie *Życie paryskie*, dzięki wybornej całości i uroczej pełnej świeżości gry panny Ćwiklińskiej, poczytanem być może za przedstawienie popisowe. Jedno nas tylko raziło: oto wkładka Metelli w drugim akcie. Tą Metellą jest pani Bobrowska, która śpiewać umie, lecz która za wiele śpiewać lubi, bo się niezadawalnia swoją rolą i zapożycza się u innych oper, i to nie lada oper! Wiemy, że wielkie artystki robią to czasem, bar-

dowego, mającego czasami pewne skrupuły i nie śmiejącego ostatni cios zadać katolicyzmowi.

Tym widokom oddawała wczoraj korona swój hołd, to uczucie przedstawiała manifestacya, która wczoraj przez wszystkie główniejsze ulice Rzymu przeciągając, dawała przedsmak pięknej przyszłości. P. Sella wyjechał był do Florencyi. Dzisiaj wszystkie dzienniki srożą się na ministra skarbu i wzywają go przed trybunał opinii publicznej. Jak śmiał nie należeć do orszaku, jakim prawem nie szedł za trumną Rattazzego? Książę Humbert, który zbiera dzisiaj laury ulicy, bo szedł piechotą od pałacu *Santa Croce* aż do stacyi kolei, powinienby się zastanowić nad wartością tych pochwał dziennikarskich i tych oklasków płatnych, które jeżeli chwilowo głaszczą próżność, to zarzucają zarazem kajdany ulicznego despotyzmu i trzymają na uwięzi tego samowładcy, który się dzisiaj opinią publiczną nazywa. Ale książę Humbert wtedy dopiero pozna prawdę, kiedy z wysokości Kapitolu, sam się przekona o spadzistości skały tarpejskiej.

Rattazzi umarł jak żył — wolnym myślicielem. Sądy ludzkie nie mają prawa przestępować granic wieczności. Bóg jeden znający do głębi serca ludzkie może być sprawiedliwym sędzią. *Jam judicatus est*, ale co jest przerażające, to że w kołach rewolucyjnych podnoszą głównie ten smutny koniec jednego z wielkich wrogów kościoła, że dzienniki liberalne poczytują mu go za najwyższą chwałę, największą w obec społeczeństwa zasługę. „Urban Rattazzi do ostatniej chwili, prawie do ostatniego westchnienia był zupełnie przytomny. Żegnał się z bliskimi sobie, płakał nawet całując najmłodsze swe dziecko, wiedząc, że go już nie zobaczy. Stan swój znał dokładnie, i sam o nim mówił, ale przez czterdzieści ośm godzin ostatnich nie wspomniał nawet o księdzu, nie chcąc inaczej umrzeć, jak żył. Umarł też jak przystoi człowiekowi kochającemu cnotę i honor“. Tak pisze *Paese* organ zmarłego, a wtorują mu *Libertà, Capitale* nawet *Fanfulla*. Pani Rattazzi wiedząc, że nie ma żadnej nadziei, posłała po zakonnika mieszkającego na Frosinone, którego mąż jej znał był dawniej. Przyjaciele deputowani oddalili z domu kapłana, nie dopuścili go do łoża chorego i straż postawili przy drzwiach ogrodu, by go nie można było potajemnie nocą wprowadzić. Te wszystkie szczegóły z trudnym do powtórzenia sarkazmem opowiadają wszystkie dzienniki liberalne. Tej pomocy duchownej, która w ostatnich chwilach wspiera niby wierzących, a którą na słabych umysłach wyzyskiwać tak dobrze umieją ludzie ciemnoty i przesądów, tj. pomocy duchownej Urban Rattazzi nie chciał, nie miał i nie potrzebował. Jego wielka dusza przez całe życie znieść nie mogła księżej obłudy, nie pojmowała innej religii nad moralność i honor. Klerykały byliby pragnęli dla swej korzyści mieć głośne nawrócenie jednego z przywódców rewolucyi, tymczasem jak na prawego Włocha przystało, do śmierci wiernym pozostał zasadom, które przez całe życie wyznawał. Zwłoki jego pożegnają przyjaciele, do orszaku pogrzebowego ani księża, ani kościół mięszać się prawa nie będą mieli“ — przed dziesięciu laty, kiedy umierał hr. Cavour wezwano kapłana do łoża umierającego, kiedy ten już przytomność był zupełnie stracił, kościół nie odmawiał pogrzebu katolickiego i modłów publicznych. Dzisiaj chlubi się królestwo, że jego ludzie polityczni i rewolucyjni przywódcy za życia i przy śmierci krzyż zbawienia odpychają. Postępujemy z dniem każdym naprzód.

Siedmnaście praw w parlamencie zawotowano wreszcie, ale też wotowanie zaczęło się o 2ej a ukończyło się dopiero o 6½, bo nie było legalnej liczby posłów. Prezes ściągał woźnymi deputowanych z korytarzy, sal, trybun, z placu *Monte Citorio*, z domów nawet i po kilkogodzinnej uciążliwej pracy zdołał otrzymać prawem przepisany komplet. Już najbardziej *italianissimi* wstydzą się mówić o tej sesyi, tak scena była upokarzająca. Jedni zrzucają naturalnie winę na drugich, a kraj cieszy się dwunastoletniemi liberalnemi rządami jedności.

N. Pan udzielił radcy sanitarnemu prof. Drowi Ferdynandowi Skibińskiemu w Czerniowcach tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią i skuteczną czynność w publicznej służbie zdrowia.

Minister sprawiedliwości udzielił adjunktowi sądu kraj. we Lwowie Drowi Kazimierzowi Szczurowskiemu opróżnioną w sądzie obw. przemyskim posadę sekretarza Rady.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Cyrylowi Męcińskiemu i Alfredowi Zawadzkiemu przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze, pierwszemu z Kałusza do Sanoka, drugiemu z Rawy do Brzeżan.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądów powiatowych w okręgu sądu wyższego lwowskiego: auskultantów Juliana Plutyńskiego do Krakowca, Michała Kozakiewicza do Buska, Tytusa Zajączkowskiego do Tyśmienicy, Stanisława Petrolewicza i Mikołaja Harasimowicza do Kałusza, Antoniego Bośniackiego do Dobromila, Filemona Wichańskiego do Jazłowca, Jana Żegiestowskiego do Turki, Józefa Towarnickiego do Rożniatowa, wreszcie kancelistę sądu pow. w Brodach Adolfa Rischkę do Rawy.

Minister sprawiedliwości udzielił auskultantowi Michałowi Czarneckiemu w Czerniowcach posadę adjunkta sądu powiatowego w Serecie.

Wiedeń 15 czerwca. Okólnik ministra wyznań i oświecenia Dra Stremayra do szefów krajowych, o którym przyniósł nam telegram onegdaj obszerne szczegóły, brzmi w całej osnowie:

„Zarządzone w ostatnich dniach usunięcie jednego inspektora szkół powiatowych z jego posady, dało powód do agitacyj i demonstracyj, na które zwrócić muszę uwagę W. Pana, ponieważ zdaje mi się, że ze względu na karność, służbę publiczną i niektórych członków stanu nauczycielkiego, energicznie przeciw nim wystąpić należy.

Oddalenie inspektora szkolnego nastąpiło z powodu, że tenże ośmielił się publicznie nietylko zarzucić wydanemu przezemnie rozporządzeniu nielegalność, ale nadto wzywał do nieposłuszeństwa przeciw niemu. Nie ulega atoli wątpliwości, że administracya porządna w ogóle, a skuteczne kierownictwo spraw szkolnych w szczególe stałyby się niemożebnemi, jeśliby jużto zastrzeżone kostytucyą sądom prawo badania legalności rozporządzeń, jużto przysługujące ciałom reprezentacyjnym prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności za ich działanie urzędowe, uzurpowały sobie organa podwładne i jeśliby rząd znosił, aby ci, co są powołani do przeprowadzenia wydanych w sprawach szkolnych rozporządzeń, zamiast tego, robili raczéj posłuszeństwo swoje zawisłem od osobistego na rozporządzenie wydane zapatrywania.

Ponieważ obowiązkiem jest moim nie dopuszczać takiego zwolnienia karności, zmuszony byłem wystąpić z całą nenergią, zupełnie nie zawiśle od kwestyi, którą wzięto za przedmiot niepowołanéj krytyki.

Niewaham się atoli poruszyć nawet i tę kwestyę i podać W. Panu materyał do zbicia i odparcia błędnych zapatrywań, jakie się przy téj sposobności objawiły.

Przeciw rozmiarowi ćwiczeń religijnych w szkołach ludowych podniesiono zarzuty, które wtedy tylko byłyby na miejscu, gdyby przez moje rozporządzenie rozstrzygniętą została nietylko kwestya rozmiaru, lecz także kwestya zasadnicza, czy owe ćwiczenia w ogóle objąć należy systemem naszych spraw szkół ludowych.

Kwestya ta jednak rozstrzygniętą już została uchwaloną przez Radę państwa ustawą zasadniczą szkolną. Ani brzmienie téj ustawy (jak § 2 ustawy z 25go maja 1868 L. 48 D. P. P., §§ 1, 3, 5 itd. z 14go maja 1860 L. 62 D. P. P.), ani duch jéj wypływający z rozpraw w Radzie państwa nie dopuszczają wątpliwości, iż dobrze rozważonem postanowieniem ustawodawstwa było, aby się nie oświadczyć za szkołami bezwyznaniowemi, aby nie uznać religijnego wychowania młodzieży za obce szkole, za przedmiot, któryby wyłącznie miał być traktowanym jako sprawa wewnętrzna kościoła, lecz aby zaprowadzić urządzenia będące rękojmią, że szkoła nie będzie wprawdzie zostawała pod nadzorem władz kościelnych, a nauka w przedmiotach świeckich usuniętą zostanie z pod wpływu kościelnego, że atoli nauka religii i ćwiczenia religijne tworzyć będą pod bezpośrednim kierunkiem organów wyznaniowych i pod najwyższym nadzorem państwa, składową część nauk i wychowania w szkołach publicznych ludowych i średnich.

Szczególniéj zaś z § 5 ustępu 5 ustawy o szkołach ludowych z 14 maja 1869 L. 62 D. P. P. wypływa, że odnośne zarządzenia organów wyznaniowych, jeśli są zgodne z ogólnym regulaminem szkolnym, mogą być dla szkoły obowiązującemi, że jednak i z drugiéj strony także, jeśli władza szkolna nie odmówiła z tego powodu ich ogłoszenia, przysługuje im charakter normy obowiązującéj szkołę, to jest nauczycieli i uczniów.

Żadna część systemu wychowania, szczególniéj w szkołach ludowych, nie może być pozostawioną uznaniu młodzieży szkolnéj, a przez wspomniane powyżéj zarządzenia ustawodawstwo byłoby samo popadło w sprzeczność z wydaną nie dopiero teraz ustawą zasadniczą, gdyby art. 14 ustawy zasadniczéj z 21go grudnia 1867 L. 142 D. P. P. rzeczywiście tak rozumieć należało, że chłopców w szkole nie można zmusić do udziału w czynnościach religijnych. Wyjątek, jaki właśnie przytoczonym jest w tym artykule na wypadek, jeśli ktoś uprawnionéj do tego władzy drugiego podlega, nie miałby sensu, jeśliby się nie odnosił właśnie do osób, które dla wieku swego młodego zostają pod kierunkiem i władzą drugich. Najmniéj atoli nauczyciele powątpiewać winni, że jeśli chodzi o wykonanie ustaw szkolnych, młodzież szkolna zostaje pod uprawnioną do tego władzą — szkoły.

Rozporządzone czuwanie nauczycieli nad młodzieżą szkolną podczas ćwiczeń religijnych, nie jest dla nich ćwiczeniem religijnem, lecz tylko pełnieniem obowiązku utrzymania karności, jak przy innych zgromadzeniach młodzieży.

W duchu tych wywodów zechcesz W. Pan wyjaśniająco i ostrzegająco wpłynąć na organa szkolne i przez udzielenie mego niniejszego okólnika wezwać Radę szkolną krajową do podobnego wpływu. Przyjm Pan.... itd.“

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza: ustawę z 21 maja 1873 r. uwalniającą od opłat i stempla wszelkie dokumenta i pisma odnoszące się do udzielania wsparć z funduszów krajowych gminom dotkniętym klęskami w Galicyi; ustawę z 24go maja 1873 r. o należytościach stemplowych przy postępowaniu ostrzegawczem i w sprawach drobiazgowych; ustawę z 24go maja 1873 o kolei żelaznéj z jednego punktu kolei czerniowieckiéj do Nowosielskiéj.

— NPan zezwolił na nowe uregulowanie urzędów sprzedaży soli w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Personal ten składać się będzie: z 8 zarządców i 8 kontrolorów wyższego urzędu salinarnego przy urzędach soli: Gmunden, Hallein, Hall, Aussee, Wieliczka, Bochnia, Capo d'Istria i Pirano; z 15 zarządców wyższego urzędu salinarnego przy urzędach soli: Zadar, Raguza, Spalato, Pago, Tryest, Lacko, Drohobycz, Stebnik, Bolechów, Dolina, Łanczyn, Delatyn, Kossów, Kałusz i Kaczyka; z jednego magazyniera przy urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce; wreszcie z 15 oficyałów i 10 asystentów.

— W sobotę rano odbyła się w Wiedniu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod ratusz wiedeński, który stanie niedaleko *Schotten-Bastei* ku *Alservorstadt*. W obchodzie tym prócz NPana, wzięli udział arcyksiążęta, ciała dyplomatyczne i inne znakomite osoby ze sfer rządowych i parlamentarnych. NPan odpowiedział na przemowę burmistrza Dr Feldera w krótkich słowach, poczem zszedł do fundamentów i uderzył po trzykroć młotkiem w kamienną przykrywę, pod którą włożone zostały dokumenta. Gdy wszyscy dostojni goście dokonali tego zwyczajem uświęconego obrządku, uroczystość była skończoną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca. Wczorajszy dzień pogodny wyprowadził całe miasto na przechadzki bliższe i dalsze. Pełen był gości ogród strzelecki; wycieczka straży ogniowej ochotniczej do Woli, ściągnęła tam mnóstwo osób z miasta, a wieczorem zapełniła ciekawymi Błonie, dla przyjrzenia się ogniom sztucznym przez straż ochotniczą urządzonym. Straży ogniowej towarzyszyła kapela salinarna z Wieliczki, która grała za powrotem o godz. 10½ wieczór przed strażnicą. Nie zbywało mimo tego na zwiedzaczach Sikornika, Panieńskich Skał i Bielan, bo każdy chciał korzystać z pogodnego i ciepłego dnia niedzielnego, co w tym roku należy do meteorologicznych rzadkości.

Rano procesya dominikańska po Rynku a po południu od Ś. Floryana po Kleparzu zgromadziły wielką liczbę pobożnych z miasta i okolic.

— Pociągi pośpieszne na kolei galicyjskiej tak bywają obecnie przepełnione podróżnemi, że wypada sprzęgać dwa razy większą liczbę wagonów, niż w zeszłym miesiącu.

— Dziś rano przejechali tędy: hr. Alfred Potocki z Łancuta do Wiednia; jenerał główno dowodzący hr. Neupperg, były minister Grocholski ze Lwowa do Wiednia i hr. Polakow konsul rosyjski z Persyi, przez Lwów do Wiednia.

— Wskutku uchwały Wydziału dla filologii, historyi, literatury i historyi sztuki, członek Akademii p. Lucyan Siemieński zawiązał na posiedzeniu d. 11 czerwca *komisyę dla historyi sztuki*, do której z po za grona Akademii wezwano pp. Maryana Sokołowskiego, Wilhelma Gąsiorowskiego i Aleksandra Gebauera. Ukonstytuowanie komisyi odbędzie się niebawem.

— Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie *Wydziału filologicznego* Akademii. Posiedzenie rozpoczął sekretarz p. Karol Estreicher od udzielenia wiadomości o nadeszłych w ciągu miesiącu przedmiotach a między innemi o przysłanym wierszu p. Romana Konopki p. t. „Głos Krakowianina na otwarcie Akademii umiejętności.“ Zgromadzenie zażądało odczytania wiersza i uchwaliło przesłać autorowi podziękowanie za szlachetne uczucia i trafne myśli w nim wyrażone. Następnie przewodniczący prof. Mecherzyński odczytał „Wiadomość o pracy Fab. Ferd. Sławińskiego, o budowie zgłosek“. Postanowiono roztrząsnąć tę pracę szczegółowo i zakomunikować ją innym fachowym członkom. Wziął ją zatem p. Karol Witte do rozpoznania. Poczem przyjęło zgromadzenie pierwszy wniosek Dra Estreichera, wysnuty z rozprawy A. Małeckiego: aby Akademia obudzić się starała wskazanemi szczegółowo sposobami chęć dostarczania monografij historyczno-literackich. Na wniosek prof. Józefa Kremera rozszerzono zakres tych monografij do literatury wieku XIX, w szczególności zaś zwrócono uwagę na nagłość pracy monograficznej o Mickiewiczu, tem większą, że już dzisiaj wciskają się do wiadomości o nim szczegóły, które krytyka usunąć powinna. Członek Akademii Julian Klaczko wydał się zgromadzeniu najwłaściwszym do podjęcia tego ważnego zadania, polecono też sekretarzowi, aby się w tym względzie z p. Klaczką porozumiał.

— Z dniem 13 czerwca ukończył w mieście naszem czynności urzędowe komisarz Królestwa Polskiego do odbioru soli, radzca stanu p. Teofil Kowalski, od 18 lat urzędujący na tej posadzie, którą objął po swoim poprzedniku radzcy stanu Jagielskim. Bióra tego urzędu zostały również zamknięte, albowiem w skutku zniesienia monopolu soli w Rosyi, dowóz jej do Królestwa Polskiego przeszedł w ręce przedsiębiorców. P. Kowalski przez cały ciąg swego urzędowania w Krakowie umiał sobie jednać szacunek powszechny i poważanie. Należał on jeszcze do tej starej generacyi urzędników Królestwa Polskiego, której ono zawdzięczało wyborną dawniej administracyę.

— Jutro o 10ej rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Adama Potockiego.

— Wczoraj inspektor policyi Szwenk i strażnik policyjny Merkl wyśledzili i przytrzymali w Prądniku czerwonym Izaaka Pińczowskiego z Książa wielkiego w powiecie Miechowskim, Król. Polskiego, którego podejrzywano o włamanie się w piątek 13go w nocy do mieszkania Izraela Lublinera destylatora w Słomnikach i kradzież 8 lichtarzy srebrnych i innych przedmiotów, wartości 400 złr. Pinczowski już dwa razy siedział za kradzież pod przybranem nazwiskiem Izaaka Kolba lub Bekieszy z Żabna w Galicyi pochodzić mającego i obecnie był poszukiwany pod temi nazwiskami przez tutejsze sądy za kradzież. Lichtarze i część rzeczy skradzionych wykryli pomienieni urzędnicy policyjni w mieszkaniu Maryi Immerglückowej i syna jej Samuela właścicieli domów w Górce narodowej w powiecie krakowskim.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że wkrótce przejeżdżać będzie z południowej Rosyi przez Lwów i Kraków osobnym pociągiem 450 wychodźców, udających się na Bremę do Ameryki. Wiemy atoli, że wychodztwo z Rosyi nie jest dozwolonem.

— Dyrekcya kolei galicyjskiej, jak donosi *Gaz. Lwowska*, postanowiła wszystkim urzędnikom warsztatów swoich, którzy pragną zwiedzić wystawę wiedeńską, policzyć koszta podróży tam i napowrót, i wypłacać dyety, pod warunkiem zdania sprawy na piśmie z postrzeżeń na wystawie robionych.

— **Chrzanów** dnia 15 czerwca.

(X.) Chrzanów był dzisiaj świadkiem drugiego już w tym roku pożaru. Po południu zawisły nad Chrzanowem grube chmury, zapowiadające ulewny deszcz. W istocie też już o godz. 2ej po południu nastąpiła niezwykła ulewa, której towarzyszyły błyskawice i pioruny. W niespełna pół godziny zawiał nas wiatr zachodni dymem, który jak się pokazało, był zwiastunem niespodziewanego pożaru. Pożar ten zniszczył w przeciągu jednej godziny przeszło 10 stodół miejskich i tylko rzęsistemu nieustannie padającemu deszczowi możemy zawdzięczyć, iż na tem się skończyło. Już po raz drugi mamy sposobność przekonać, że straż ogniowa ochotnicza jest tutaj niezbędnie potrzebną.

— D. 13 b. m. umarł asystent inżynieryi kolei galicyjskiej, Jan Radwan, szef stacyi w Przemyślu a następnie w Złoczowie.

— D. 7 b. m., żona oficyała rachunkowego z Tarnowa Tumidajska, jadąc z mężem do Krynicy, utonęła podczas nagłej ulewy przeprawiając się przez potok górski pod Florynką przy Grybowie.

— W Iwaniu, w powiecie Tłumackim, znaleziono nad brzegiem Dniestru d. 31 maja worek zawiązany i przywalony kamieniem. W worku tym były zwłoki kobiety obnażone. W Czyszkach w powiecie Mościskim, Jan Paraszczuk chłop zamordował d. 4 b. m. wuja swego Dymitra Sniechurę, z którym się wadził o grunt, a w Małnowy w tym samym powiecie, Michał Jaksmanicki zamordował swoją matkę, którą obwiniał, iż postępowaniem swojem zmusiła swoją synowę do opuszczenia go.

— Fotograf warszawski Mieczkowski, którego roboty zwróciły uwagę na wystawie wiedeńskiej, zdejmował fotogramy z całej rodziny cesarskiej i otrzymał od Cesarza złoty krzyż zasługi z koroną.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy:

W Biały, która jak wiadomo jest najznakomitszem na ziemi polskiej fabrycznem miastem, założono Czytelnię polską, której zadaniem jest, by liczną czeladź rzemieślniczą narodowości polskiej, która dotychczas po kilkoletnim pobycie w Biały zwykle niemczała, dla kraju zachować, i tym sposobem wytworzyć w Biały inteligentne mieszczaństwo polskie. W przekonaniu, że te usiłowania i w kraju odgłos znajdą, ośmielam się niniejszem wezwać wszystkie czytelnie kraju, by zbędne duplikaty dzieł na rzecz czytelni bialskiej, która w zawiązkach swoich nadzwyczajne trudności ma do zwalczenia, bezpłatnie odstąpić raczyły.

Nie wątpię, że znany patryotyzm naszych księgarzy, wydawców i redakcyj czasopism, jak w ogóle całej polskiej publiczności, wesprze nas w tych usiłowaniach.

Każde wsparcie bądź to w książkach, bądź pieniężne, Czytelnia z wdzięcznością przyjmie i dla kontroli w swym czasie w dziennikach krajowych ogłosi.

Uprasza się również wszystkie dzienniki krajowe o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Biała dnia 14 czerwca 1873.

Dr Edward Stiasny,
prezes Czytelni polskiej w Biały.

— W piątek d. 13 b. m. umarł nagle w Wiedniu, licząc lat 62, książę Adam Lubomirski, ordynat na Rozwadowie, żołnierz z r. 1831. Należał on do najstarszej linii Lubomirskich zwanej rzeszowską. Syn Jerzego, urodzony z Świderskiej, był młodszym bratem ks. Jerzego Lubomirskiego, po którym odziedziczył ordynacyę Rozwadowską; ożeniony z ks. Karoliną Ponińską, zostawił dwóch synów: Hieronima, ordynata na Mieżyńcu, Adama dziedziczącego ordynacyę rozwadowską i córkę Wandę za ks. Stanisławem Lubomirskim. Zmarły używał powszechnego miru między obywatelstwem.

— Fryderyk Raumer, znany historyk, umarł w Berlinie d. 13 b. m.

Teatr. We wtorek dnia 17 czerwca, dziewiąty występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatru lwowskiego, komedya w 3 aktach z francuskiego przez Wiktora Sardou: *Ćwiartka papieru*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 14 czerwca również i 15go przeważnie pochmurno; termometr dnia 14 doszedł do 18·4 od 8·4, zaś dnia 15 do 19·5 od 11·2 R. Barometr ciągle lubo zwolna idzie w górę; dnia 16 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·45, termometru 12·6 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 17 czerwca: Śgo Adolfa biskupa i Śgo Benona biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 czerwca.

Z biura komisowego.

Przewodniczący: radca sądu Skrzyszowki; sędziowie: Jaworski, Leichamscheider, Matusiński, Łoziński. Z. prokuratora Doliński; protokolista Hubicki. Obrońcy: Dr. Markiewicz i Dr. Kucharski.

Na ławie oskarżonych o gwałt publiczny (§ 96): Stanisław Bronowiecki właściciel biura komisowego i informacyjnego w Krakowie; Jan Krajanowski ajent tegoż biura.

Być może, iż rozprawa dzisiejsza nie jest tak ciekawą pod względem swego przedmiotu, iżby zasługiwała na ogłoszenie publiczne; czynimy to jednak dla tego, żeby zwrócić uwagę tak władz, jak publiczności na biura komisowe, które jeśli nie zostają pod ścisłym nadzorem pierwszych, narażają niekiedy drugą albo na straty materyalne, albo przynajmniej na nieprzyjemności, które się powetować nie dadzą. W zeszłym roku uwięziono w Krakowie jednego właściciela biura komisowego pod zarzutem oszustwa; wypuszczony na wolną stopę za kaucyą, dopuścił się przed ukończeniem tej sprawy podobnego czynu karygodnego i znów został uwięzionym. Nie małe także w roku przeszłym wywołał oburzenie wypadek, który jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy, a miejscem, gdzie się wydarzył, jest także ostatecznie biuro komisowe. Władze, do których to należy, czuwać troskliwie powinny nad bezpieczeństwem publiczności, aby utrzymujący biura komisowe nie wyzyskiwali jej w sposób niegodziwy, a nawet, jak się już w kilku wypadkach pokazało, w sposób graniczący z kodeksem karnym. Twierdzenie nasze niechaj poprze dzisiejsza rozprawa ostateczna.

W r. 1870 zgłosiła się do tutejszego biura komisowego Stanisława Bronowieckiego panna T. M. z prośbą o wyszukanie jej miejsca nauczycielki lub panny do zarządu domu. P. Bronowiecki odpowiedział, że ma miejsce do zarządu domu za Warszawą; aby jednak nie doznać zawodu, musi mieć zezwolenie jej matki i fotografię proszącej. W kilka dni uczyniła p. T. M. zadość temu żądaniu, przez dwa jednak miesiące nie otrzymała posady pomimo kilkakrotnego zgłaszania się do biura, bo odpowiedź z za Warszawy nie nadchodziła. Dopiero d. 11 listopada 1870 przysłał do niej p. Bronowiecki swego pisarza Jana Krajanowskiego z oświadczeniem, iż ma dla niej miejsce za towarzyszkę do pewnej podeszłej pani, której syn chce się zaraz z nią rozmówić, a jeśli się ugodzą, natychmiast ją zabrać do Wiednia, zkąd razem z tą panią za dwa tygodnie powrócą do Lwowa, tam ona bowiem stale mieszka. Panna T. M. udała się bezzwłocznie do biura Bronowieckiego z kuzyną swoją panią L. J. Tam zastały już p. Stefana B., któremu ją przedstawiono jako osobę pragnącą przyjąć ofiarowane sobie miejsce. Po krótkiej rozmowie ugodzono się łatwo i jeszcze tego samego dnia po południu wyjechali oboje do Wiednia, gdzie panna T. M. niezadługo przekonała się, iż stała się ofiarą haniebnego oszustwa; żadnej bowiem matki tam nie było, a p. Stefan B. zajechawszy z nią do hotelu, wystąpił z propozycyami zupełnie do czego innego zmierzającemi, oburzenie zaś, z jakiem panna M. je odrzuciła, przyjął z wielkiem zadziwieniem, spodziewał się bowiem, że Bronowiecki powiedział jej prawdę, w jakim ją wysyła charakterze. Pan B. na jej płacz i żądanie bezzwłocznego odesłania jej do Krakowa, starał się prośbami i zaklinaniami, a nawet obietnicą ożenienia się, skłonić ją do pozostania w Wiedniu; nic to jednak nie pomogło, zaraz wróciła do Krakowa.

Taki jest przebieg faktu według aktu oskarżenia. Opiekun p. T. M. ogłosił ten wypadek w *Czasie*, w skutek czego sąd wytoczył śledztwo, którego wynikiem dzisiejsza rozprawa. Nie stanął do niej ani p. S. B. ani p. T. M.; pierwszego niemożna było odszukać, gdzie się znajduje, druga zostaje obecnie w obowiązku podobno aż we Włoszech, nie mogła przeto przybyć.

Przesłuchany Stanisław Bronowiecki zapierał stanowczo, jakoby mu był wiadomy prawdziwy zamiar p. S. B.; ten żądał towarzyszki dla swej matki i jako taką przedstawił mu pannę T. M., może jego pisarz Krajanowski wiedział, czego p. Stefan B. żądał, on jednak o niczem nie wie, z niemi się nie godził i zupełnie jest niewinny. Krzyżował się jednak bardzo często w

---

dzo rzadko; Patti w *Cyruliku* śpiewa walc Aubera. U pani Bobrowskiej wkładki nie są sporadycznym objawem zapału do sztuki, jest to system, system przypominający dawny a już zużyty, system równowagi mocarstw europejskich. Mniejsza o system, ale odzywamy się do estetycznego poczucia Dyrekcyi i pani Bobrowskiej, czy godzi się w *Życiu paryskiem* wkładać aryę z *Traviatty?* Cóżby Dyrekcya i pani Bobrowska powiedziały, gdyby w *Traviattę* włożono coś z *Życia paryskiego?* Jest to jedno i to samo, jest to już nietylko dziwoląg, ale po prostu niedorzeczność sceniczna a dysharmonia muzykalna. Jeżeli więc mają być wkładki — dla utrzymania systemu równowagi między mocarstwami — niechże przynajmniej będą właściwe.

Wczoraj odśpiewała i odegrała p. Majeranowska w *Sinobrodym* rolę Boulotty, a była to rzeczywiście popisowa jej rola: tyle w nią wlała prawdy, życia, swobody, tak doskonale umiała śpiewać i grać w myśl autora i odpowiednio do intencyi zawartej w utworze. Znakomicie artystka parodyowała najtragiczniejsze chwile, z tym samorodnym humorem, który jest treścią Boulotty. Wszystkie chwile zapełnione były bogatą, obfitą, pełną werwy grą artystki, której publiczność nie szczędziła hucznych oklasków.

P. Ładnowski wystąpił we wtorek powtórnie w roli Ojca Marka w *Konfederatach* Mickiewicza przy pełnej sali. Dowodzi to najlepiej, jak ten szczątek dramatu, mający w sobie zarody arcydzieła skończonego, głębokie zapuścił korzenie na naszej scenie, która go z tak wielką a godną pochwały pieczołowitością pielęgnuje. Do licznych ocen i rozbiorów tego przedstawienia, które i w naszym ukazały się dzienniku, dziś nic nie dodamy. Zanotujemy tylko, że w roli doktora p. Błoński skorzystał już nieco z uwag naszych i odegrał ją nierównie poprawniej i z większą delikatnością, zbliżył się w tem drugiem przedstawieniu do p. Fiszera, który w roli doktora był doskonałym. P. Błoński przy widocznym wrodzonym i samorodnym talencie, ma wymowę nieco pospolitą, o ile się nam zdaje po części przybraną, która może być właściwą w niektórych rolach, lecz której koniecznie pozbyć się trzeba, jeżeli chce się grywać role tak misterne, jak doktora w *Konfederatach*.

W sobotę na ósmy swój występ wybrał p. Ładnowski *Hamleta*, którego grywał w ostatnim roku swojego na tutejszej scenie pobytu. Hamlet jego jest dobrze, nawet głęboko obmyślany. Artysta głównie uchwycił i najlepiej oddał stronę filozoficzną tej roli, i gra ją z przeważającą refleksyą. Hamlet jest tak wszechstronnie ludzką postacią, że w każdym człowieku jest coś Hamleta, a w Hamlecie jest coś z każdego człowieka; stąd rozmaicie pojmować i odegrać można tę rolę. P. Ładnowski jednak obrał sobie, że tak powiem najlepszą cząstkę. W jego Hamlecie przeważała natura niedowierzająca, a więc w wysokim stopniu badawcza; ten jego Hamlet chce wszystko wyrozumować, wszystkiego dociec, wszystkiego być pewnym, „i dla tego o wszystkiem wątpi. O ile takie usposobienie ubezwładnia człowieka, nie potrzebujemy mówić, ale to właśnie misternie uwydatnionem zostało w grze; był to myślący i szlachetny człowiek, lecz moralny niedołęga. Charakteryzacya i postawa były sympatyczne, co jest koniecznem w Hamlecie, bo inaczej, ten rozumujący wciąż do zbytku królewicz przestałby być zajmującym, i gdyby nic nie miał w sobie pociągającego, mógłby stać się nużącym. Nie dość jednak zewnętrznych warunków, trzeba, żeby Hamlet był oraz sympatycznym i moralnie. To zadanie trudne, bo bądź co bądź nie może być dużo ciepła w naturze do tego stopnia analizującej, rozumującej i sceptycznej; zrozumiał to doskonale p. Ładnowski, zrozumiał nawet to, że rozwinięcie do tego stopnia krytycyzmu oddziaływa nieco na serce i doprowadza nawet czasem człowieka obdarzonego przy tem wyobraźnią, do zimnej nieco deklamacyi. Jest to zdaniem naszem głęboki sposób pojęcia natury Hamleta; i znalazło ono swój najpiękniejszy, najrozumniejszy wyraz w końcu aktu drugiego. Jednak żeby Hamlet nie przestał być ową ogólno ludzką postacią, żeby nie stał się jedynie suchym filozofem i retorem, muszą w nim wibrować uczucia ludzkie; ażeby zaś przywiązał do siebie widza i zajął go, muszą one być szlachetnie i z pewną poezyą uwydatnione i na tem właśnie polega w przedstawieniu moralna sympatyczność Hamleta. Refleksyjność i żądza dociekania, które tak wahającym i niedołężnym czynią Hamleta, oziębiły go, na to zgadzamy się, lecz nie zabiły ostatecznie szlachetnego w wysokim stopniu serca i wzniosłej duszy, to serce, ta szlachetność winny się co chwila zdradzać, winny się przebijać przez filozoficzną badawczość, i wtedy tem większe robią wrażenie, w tem piękniejszem świetle stawiają postać Szekspirowską. Do tego artysta nie jedną ma sposobność w scenach z duchem ojca, w scenie z Ofelią, gdy każe jej iść do klasztoru, w scenie z matką. P. Ładnowski namarkował i tę stronę roli, lecz może nie tak wydatnie, jak pierwszą. Dla tego w trzech wyżej wzmiankowanych scenach nie było dość ciepła, dość przejęcia się. Jednem słowem, strona refleksyjna silniej oddaną została niż strona uczuciowa, kalectwo moralne Hamleta lepiej niż szlachetne pierwiastki jego natury. Nie dość także zdaniem naszem, gryzącą i piekącą jest ironia w grze artysty, sceptycyzm zawsze skłonnym jest do satyry, a Hamlet w wysokim stopniu jest satyrykiem. Pięknie bardzo p. Ładnowski oddaje artystyczne usposobienie tak wielce rozwinięte w Hamlecie, a całość roli wzbudza prawdziwe uszanowanie dla artysty, który oddaje się z widocznym zapałem poważnym i sumiennym studyom, bo zaiste bez nich nie mógłby grać tak Hamleta, jak go gra teraz. Artysta w ten sposób pojmujący swój zawód, czyni prawdziwy zaszczyt scenie polskiej. P. Szymański bardzo nas zadowolnił w roli Poloniusza. Dworskość, i dworactwo, zdziecinniałość, pewna pańskość a stępienie umysłu dla rzeczy i uczuć wznioślejszych, z wielką prawdą i miarą odegrane zostały. Trzebaby tylko nieco dodać więcej humoru, polegającego na zadowoleniu z siebie i na rozmiłowaniu się we własnych dość słabych dowcipach. Panna Bendówna nie dorosła jeszcze do roli Ofelii. W wielkiej scenie obłąkania uplastyczniła nieźle ten stan umysłu, ale nie czuć było pod nim szlachetnej natury Ofelii; udawanie było zbyt namacalnem. Co znaczy strój na pół grecki? Nie umieliśmy sobie z tego zdać sprawy. Panna Bendówna zaczyna nadużywać gry oczu, jak dawniej p. Terenkoczy; nie nadaje to jej twarzy wyrazu tragicznego, lecz po prostu ostry i nieprzyjemny, nastrojony. Rolę Ofelii w każdym razie należy lepiej wypracować. Pan Werner nie sprostał trudnej roli króla. Mógłby ją jednak grać przyzwoiciej, gdyby w wielkiej scenie modlitwy nie był tak konwulsyjnym. P. Wardzyński, który nadużywa podniosłości swojego głosu, a gdy się miarkuje i nie unosi, wielce jest obiecującym, w scenie z Ofelią podniósł go od samego początku, to też nielitościwie fałszował. Inne role mniej więcej pozostały z dawnej obsady, jak u p. Wolskiej, która zawsze sumiennie i bez spaczenia myśli autora, oddaje rolę królowej. Całość przedstawienia i wystawy były przyzwoite; pod koniec rzecz szła nieco ociężale, nierównie lepiej w pierwszych aktach.

swych zeznaniach, co natychmiast podnosili tak sędziowie, jak z. prokuratora, a wtenczas brakło mu już odpowiedzi.

Z zeznań drugiego obwinionego Jana Krajanowskiego wypływa, że kiedy udał się posłany przez Bronowieckiego do p. B. po bliższe informacye, jakiej potrzebuje osoby, ten tak ją skreślił, że Krajanowski domyślił się zaraz o co chodzi i domysłu swego udzielił Bronowieckiemu, ten ostatni mimo tego i mimo uwagi Krajanowskiego, iż panienkę 18letnią wykształconą, (jak p. T. M., szkoda... tak oszukiwać; kazał mu iść jednak po nią, następnie pośredniczył w ugodzie, wysyłał ją z p. Stefanem B. i odprowadził oboje na kolej. Niepodobna nam opowiadać całego ubiegania sie ajentów bióra, (bo i drugi jeszcze w to wchodzi), aby tę osobę złowić, jak najrychlej wysłać i zrobić interes, bo p. S. B. obiecywał za pośpiech 30 złr.

Zeznania przesłuchanej p. L. J. i odczytanie zeznania panny T. M. stwierdzają we wszystkich szczegółach akt oskarżenia, z którego ustępy drażliwsze musieliśmy opuścić.

P. Stefan B. którego zeznania także odczytano, twierdzi stanowczo, że bez ogródki Bronowieckiemu powiedział, jakiej osoby sobie życzy i za jej nastręczenie miał dać 30 złr. (Br. żądał 50 złr.), a skoro się w Wiedniu przekonał, że oboje z panną M. byli przez Bronowieckiego oszukani, natychmiast ją do Krakowa odesłał i zachował się w obec niej jak należało, aby jej dalszej nie zrobić przykrości, co i p. T. M. potwierdza. Odczytane zeznania świadka p. Janisława Sapalskiego, niezupełnie się zgadzają z zeznaniami p. Stefana B., utrzymuje bowiem świadek, że p. B. opisywał pannie T. M. szczegółowo, jakie będzie umiała zajęcie u jego matki; zdaje się świadkowi jednak, że Bronowiecki mógł oszukać p. T. M., bo jest bardzo chytry, a za pieniądze, toby „Chrystusa sprzedał".

Inne z odczytanych zeznań nie były już ważne; świadectwa moralności panny i jej matki są bardzo dobre i przyznają im nieskazitelne prowadzenie się; szczególniej p. T. M. uważaną jest za osobę moralną, bardzo przyzwoicie i skromnie się prowadzącą. Podobne świadectwa odczytano także co do świadków stojących po stronie p. T. M.

Z. prokuratora p. Doliński przeprowadziwszy dowód istoty czynu i winy obżałowanych, uczynił w konkluzyi wniosek, aby Sąd uznał obu obżałowanych winnymi dokonanej zbrodni gwałtu publicznego z § 96 przez uwiedzenie niewiasty i aby skazał Stanisława Bronowieckiego na trzy lata, Jana Krajanowskiego na dwa lata więzienia, dla obu obostrzonego postem raz w tydzień.

Po wysłuchaniu obrońców Dra Kucharskiego i Dra Markiewicza, z których drugi oparł się w wywodach swoich głównie na braku istoty czynu zbrodni z § 96, i przemawiał za uznaniem swego klienta Jana Krajanowskiego za niewinnego, sąd ogłosił wyrok, że: Stanisław Bronowiecki i Jan Krajanowski nie są winni zbrodni gwałtu publicznego przez uwiedzenie niewiasty, ale winni są przekroczenia przeciw publicznej obyczajności (§ 512), za co Bronowiecki skazanym został na dwa miesiące więzienia, Krajanowski na jeden miesiąc więzienia obostrzonego postem raz na tydzień. Obaj skazani wyrok przyjęli; z. prokuratora zastrzegł sobie wniesienie rekursu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 14go czerwca.

Po takich nieszczęśliwych targach w Wiedniu i Oświęcimiu w zeszłym tygodniu, jesteśmy w wigilię jeszcze gorszego jarmarku. Samych galicyjskich wołów idzie przeszło 3200 sztuk na poniedziałek. W Oświęcimiu doznaliśmy podobnego zadowolenia z wołami Wgo Stanisława Polanowskiego z Ostrowa powiatu Sokalskiego, jakie mieliśmy z wołmi W. Homolacza z Gnojnika. W. Polanowski nadesłał nam 63 wołów własnego chowu wieku 3 i 4 lata. Cieluchy te sprzedaliśmy w Oświęcimiu natychmiast przy spędzie 2300 wołów i 5172 w Wiedniu po 390 zła. za parę, co czyni po 37 do 37½ złr. za cetnar, sprzedaliśmy je dalej jak do Wiednia, wtedy kiedy płacono 32 do 33½ za cetnar. Cieluchy W. Polanowskiego odznaczały się prześliczną urodą i dobrem dopasieniem.

Tygodnik finansowy.

Mimo pomyślniejszych widoków na targach pieniężnych zagranicznych, mianowicie na niemie kim, gdzie bank pruski wzmógł się na nowo w znaczniejsze rezerwy, giełda wiedeńska od czasu upadku *Wechslerbanku*, do dobrego usposobienia wrócić nie może.

Wobec takiego stanu rzeczy, zebrało się u ministra finansów liczne grono reprezentantów głównych instytucyj finansowych i uradzili, żeby złożyć komitet, do którego między innemi weszli Hopfen i Rothschild. Komitet ten ma czuwać nad tem, żeby papiery zbytnio poniżej właściwej swej wartości nie spadały. Ma więc zakupywać papiery, i na ten cel bank narodowy otwiera kredyt. Na osłonę rzeczy dodano, że komitet ten ma też eskontować weksle handlowe i przemysłowe. Jest to tylko pozór, bo jedynym środkiem przyjścia w pomoc handlowi i przemysłowi, jest wyższe uposażenie filij prowincyonalnych banku narodowego. Bank narodowy skłonił się po prostu do otworzenia kredytu swego giełdzie, a zabezpieczać go ma solidarne poręczenie tego grona zamożnych ludzi, którzy wchodzą w skład komitetu.

Zdaje się, że komitet ten nie uniknie parcyalnych dążności. Wiadomo, że większe banki wiedeńskie pragną upadku drobniejszych, żeby w oligarchiczny sposób panować na giełdzie. Będzie więc komitet uwzględniał przeważnie te papiery, w których większe banki są interesowane. Dobrze więc, że drobniejsze instytucye zaczęły same myśleć o sobie. Dużo banków zameldowało się już do urzędowej procedury, która zlanie się ich w jedno wspólne silniejsze ciało podług istniejących przepisów winna uskutecznić. Minister finansów sprzyja tym zamiarom i obiecuje pośpiech w przeprowadzaniu tej procedury. Powinno to już było dawno nastąpić. Jest to środek, który obok zapewnienia bankom większej siły kapitałowej nastręcza zarazem sposobność do konwersyi akcyj na mniejszą liczbę przez przeniesienie częściowych wpłat na wpłaty spełna obliczone. Ustaną przez to zawadzające obecnie kartelowe stosunki i wszystkie akcye będą mogły być na rejestr efektów giełdowych wpisane (kotowane).

Wieści rozchodzące się o zachwianiu się niektórych banków wiedeńskich przypisują w Wiedniu intrygom niemieckich targów, szczególnie berlińskiego i wrocławskiego, które w upadku Wiednia, jako wielkiego targu pieniężnego mają niby mieć pewien interes. Być może, że zachodzą takie rywalizacye, ale główną przyczyną tak przesilenia giełdowego jak i obecnej powszechnej nieufności do banków wiedeńskich jest przepełnienie targu zbytkiem papierów emitowanych i to systematyczne mydlenie oczu, które na giełdzie wiedeńskiej dotąd zachodziło. Jeśli więc czego, to machinacyj tego rodzaju, które wkażdej chwili mogą wstrząsnąć ogólnem położeniem finansowem, chcą się pozbyć targi niemieckie i jeśli dziś rzeczywiście do budzenia coraz większej nieufności się przyczyniają, to pewno w tym, a nie w innym celu. Zastrzedz się więc Wiedeń przeciwko temu może jedynie rzetelnem postępowaniem, a mianowicie pogodzeniem dążności giełdowych z ogólnemi dążnościami ekonomicznemi kraju. Targ efektów giełdowych powinien być tak urządzonym, żeby oszczędności poczynione w rolnictwie, handlu i przemyśle znajdowały w papierach giełdowych zawsze pewną lokacyę, a kapitały spływające do Wiednia nie powinny wspierać sztucznej gry giełdowej, ale pracę narodową. W tenczas korzyści płynące z tej pracy same ożywiać będą giełdę, a banki będą miały zarobek w wielostronniejszem zatrudnieniu, które ich na raptowne przesilenia i możność upadku narażać nie będzie.

O kursach tyle tylko powiedzieć można, że akcye bankowe upadały ciągle. — Przyczyną tego upadku był przestrach, w znacznej części niezawodnie przesadny i nieugruntowany — kursa też akcyj bankowych stoją niezaprzeczenie niżej wewnętrznej wartości tych akcyj, ale kupować ich nikt nie chce, nie widząc, co się z tym lub owym bankiem stać może za dni kilka i kogo za sobą pociągnie.

Akcye kolejowe nieulegały temu raptownemu prądowi zniżki. Waluty i dewizy szły pomału w górę, co jest bardzo naturalnym wynikiem obecnego stanu rzeczy, przemawiającego na niekorzyść tak papierowej waluty austryackiej, jak w ogólności wszelkich wartości austryackich.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: Aleksander Ruciński właśc. dóbr z Rosyi, Julian br. Konopka właśc. dóbr z Modlnicy, Natalia Gutowska z Warszawy, Roman Ligęza właśc. dóbr z Tymowa, Leon Mieczkowski Dr medyc. z Poznańskiego, Jan Lisowski z Rosyi, Edmund Zagórski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Sokołowski fabrykant z Kongresówki, Władysław Waligórski właśc. dóbr z Kongresówki.

Nadesłane.

Komitet zajmujący się wydaniem albumu na uczczenie 25 lecia pracy i zasług redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* Pawła Stalmacha, uprasza ponownie wszystkich panów, którzy się łaskawie podjąć raczyli zbierania prenumeraty na rzeczone album, ażeby spis przedpłacicieli, nierozsprzedane bilety i uzbieraną kwotę prenumeracyjną nadesłać raczyli na ręce komitetu najdalej do d. 22 b. m. Ponieważ do albumu dołącza się dokładny spis przedpłacicieli, przeto wykaz wszystkich osób, które album zaprenumerowały, jest komitetowi nieodzownie potrzebny.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie niniejszego wezwania.

W Krakowie 16 czerwca 1873 r.

W imieniu Komitetu

Władysław hr. *Koziebrodzki*, przewodniczący.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 14 czerwca. Zgromadzenie narodowe uznało ważność wyboru deputowanego Ranc, a to po wykazaniu sprawozdawcy, iż gdy nie zapadł na niego żaden wyrok skazujący, przeto prawnie jest on wybieralnym. Do komisyi wybranej dla orzeczenia o żądaniu względem pociągnięcia Ranca do odpowiedzialności, weszło 13 deputowanych przychylnych zezwoleniu na jego sądzenie, a 2ch przeciwnych temu.

Rzym 14 czerwca. *Voce della Verità* ogłasza adres, który jenerałowie zakonów wręczyli we czwartek Papieżowi, oraz odpowiedź papieską. Adres ubolewa nad uciskiem Zgromadzeń religijnych i w tem znajduje pociechę, że Papież wziął na siebie obronę przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Papież odpowiedział, że przyłącza się do skarg jenerałów zakonnych na smutne położenie zgromadzeń religijnych. Ale dwie okoliczności przynoszą mu ulgę: naprzód, że dusze przez Boga ukochane muszą doznawać smutku, a następnie, że modlitwa wszędzie się ożywia. „Częsta nagana sprawców takich czynów przez kościół, będzie również potężną bronią której Bóg użyje dla zniszczenia jego nieprzyjaciół." Papież zakończył wezwaniem do ufności w Bogu i do modlitwy.

Rzym 14 czerwca. *Economista d'Italia* mówi: W liczbie środków do stłumienia handlu niewolnikami na wschodniem wybrzeżu Afryki podaje Bartle-Frère także rozwój związków handlowych z owemi bogatemi okolicami, i wyraża zdanie, że szczególniej Włochy z powodu położenia swego mogłyby zawiązać korzystne stosunki handlowe, które przyniosłyby korzyść cywilizacyi. Poseł angielski Paget wręczył rządowi włoskiemu memoryał w tym duchu napisany.

Rzym 14 czerwca. W Izbie oświadczył minister skarbu Sella, iż naglącą jest potrzebą, aby projekta finansowe wzięte były pod obrady przed feryami Izby. Wielu mówców przemawiało za i przeciw. Jutro powziętą będzie w tym względzie uchwała. W senacie rozpoczną się w poniedziałek obrady nad projektem ustawy o korporacyach religijnych. *Opinione* donosi, że minister skarbu w skutku większych wydatków przez Izbę uchwalonych zażądał upoważnienia od komisyi budżetowej do podniesienia na rachunek pożyczki w banku narodowym zaciągniętej 70 milionów, zamiast 40 milionow. Papież przyjmuje ciągle wiele osób przybywających z powodu jubileuszu (27mej rocznicy rządów). — Gazeta urzędowa donosi, że poseł francuski Fournier wręczył królowi na ostatniem posłuchaniu nowe listy wierzytelne.

Bruksella 14 czerwca. W senacie oświadczył minister skarbu z okazyi obrad nad budżetem wojny, że rząd nie upiera się przy niezmiennem przyjęciu projektu reorganizacyi wojska wniesionego w Izbie deputowanych.

Bern 14 czerwca. Wszystkie Rosyanki słuchające nauk na uniwersytecie w Zürich, wyjąwszy dwóch, nie wracają do Rosyi, lecz przenoszą się na inne nie szwajcarskie uniwersytety.

Madryt 14 czerwca. Kortezy wybrały Mikołaja Salmerona 176 głosami prezesem swoim, a przeciwnik jego Figueras otrzymał 75 głosów. Program rządu zapowiada rozdział państwa od kościoła, reorganizacyę armii, zniesienie niewolnictwa i różne reformy socyalne i ekonomiczne. Osobna komisya ma wykonać plan rozgraniczenia krajów związkowych (federacye) jak najspieszniej. Budżet nie może być przedłożony przed urządzeniem krajów związkowych. Niedobór wynosić będzie 2,800 milionów realów (około 700 mil. fr.).

Konstantynopol 15 czerwca. Minister marynarki Riza pasza został usunięty, a gubernator Dardaneli Ahmed Kajserlu pasza w miejsce jego mianowany ministrem marynarki. Z powodu rocznicy wstąpienia na tron Sultana, zamierza wicekról Egipski wyprawić wspaniały obchód.

Petersburg 14 czerwca. Jenerał Werowkin obsadził d. 20 maja Kungrad, zmusił Chiwińców do ucieczki i następnie ruszył na Chodżejli i Kunie Urgendż. Flota na jeziorze Aralskiem stoi z powodu niskiej wody przed Kungradem.

Na 257 Papieżów, którzy na Stolicy Piotrowej w nieprzerwanym ciągu do dziś dnia zasiadali, żaden, jak wiadomo, nie doczekał się „lat Piotrowych", to jest nie rządził kościołem katolickim lat 25, oprócz Piusa IX. Ojciec Święty obchodzi dziś właśnie 16go czerwca, 28mą rocznicę wstąpienia na Stolicę apostolską. Zapisując tę radosną dla świata katolickiego datę, dodajemy, że stan zdrowia świętego starca coraz się polepsza, siły jego pomimo podeszłego wieku wracają, w Święto Zesłania Ducha Św. odprawiał Mszę Św., daje posłuchania, i znów rozlegać się będzie ów głos jedyny w Europie, przemawiający z najwyższego tronu za sprawiedliwością i w obronie religii i moralności.

Dzienniki berlińskie, lubo półgębkiem natrącają o chorobie Cesarza Wilhelma, wszelako kładą na nią pewien nacisk, czemu trudno się dziwić, zważywszy, że Cesarz liczy lat 76 z okładem. Wprawdzie, kiedy zachorował Papież, te same dzienniki codzień zapowiadały śmierć jego i jej następstwa; a o bliskiej możebnej śmierci Cesarza nie śmią jednem słowem odezwać się, chociaż i śmierć ta nie pozostałaby bez wpływu na stosunki polityczne. W tej chwili panują na dworze i w rządzie niemieckim jakieś kwasy. Że Bismark nie widuje Cesarza, to da się wytłumaczyć chorobą tego ostatniego; ale że wyjazd Cesarza do Wiednia ociągał się w skutku oporu Bismarka niechcącego tam jechać, jest to uważanem za pewne. Kwasy te odnoszą się także do osoby posła w Paryżu hr. Arnima, za jego przychylność dla nowego rządu francuskiego. Poseł ten wziął z tego powodu urlop, a jak twierdzi nasz korespondent berliński, urlop ten poprzedza dymisyę. *Gaz. Kolońska* utrzymuje, że Bismark chciałby zreformować dyplomacyę i złożyć ją z nowych żywiołów. Oczywiście, że z dawną szkołą dyplomatyczną nie mogą się zgodzić jego zapatrywania, a zapewne zechce on wprowadzić do dyplomacyi niemieckiej partyę liberalną.

Parlament niemiecki uchwalił rezolucye żądające przygotowania przez rząd materyałów przed zwołaniem swem, unikania równoczesności parlamentu z sejmami, zwoływania parlamentu w październiku. *D. Wochenblatt* utrzymuje, że przyszła sesya parlamentu odbędzie się przez listopad i grudzień, poczem sejm pruski zwołany będzie w styczniu, a ukończyć musi on swoje czynności przed marcem, bo 5go marca kończy się jego okres prawodawczy. Parlament uchwalił w sobotę regulacyę nowej granicy od strony Francyi, podział okręgu rządowego Opolskiego uskuteczniony w duchu germanizacyjnym i ustawę o utworzeniu urzędu dozorującego koleje żelazne.

Kreuz Ztg oświadcza, iż lubo jest przeciwniczką projektowanej ustawy drukowej, wszelako nie przystąpiła do protestacyi powszechnej dziennikarstwa, albowiem w akcie tym są ustępy, na które niemogłaby się zgodzić, a mianowicie, nie chce przyznawać prasie praw odrębnych i niejako przywileju. „Jeśliby zaś, mówi ona, projekt ustawy został przyjęty, obawialibyśmy się, że właśnie najzgubniejszy sposób agitacyi nie zostanie ugodzony, a zwichniętą będzie siła do publicystycznego jego pokonywania". Nas zaś zadziwia przedewszystkiem, iż w protestacyi owej dzienniki nie zdobyły się na wykazanie, iż niepodobna uchwalać ustawy drukowej przed uchwaleniem powszechnej ustawy karnej, jak niemniej, że nie pomyślano o tem, iż najlepszą ustawą drukową jest — żadna ustawa, lecz poddanie dziennikarstwa pod względem karnym pod postanowienia powszechnego kodeksu karnego.

La France i Soir mówią o istnieniu drugiego jeszcze okólnika ministra Beulé do prefektów, i sądzą, że skompromituje on jeszcze więcej rząd obecny niż poprzedni o prasie. W tym okólniku stara się minister skłonić prefektów do zacierania wrażeń po Thiersie pozostałych i w ogóle do odciągania mieszczaństwa drobnego i włościan od zasad republikanckich, gdyby się te już utrwalały. Z półurzędowego źródła zaprzeczono tej wieści. Ale ci co ją rozpuszczają, utrzymują, iż okólnik ten będzie podany do wiadomości publicznej dopiero po ewakuacyi, co znaczy, iż po ewakuacyi wystąpią republikanie natarczywiej. Rząd kazał obecnie wytoczyć deputowanemu Ranc proces o udział w komunie; aktem tym chce on wykazać, iż Thiers był stronnym, oszczędzając Ranca i wstrzymując wysłanie Rocheforta do Nowej Kaledonii. Osobliwą tylko jest rzeczą, iż jenerał Ladmirault, do którego juryzdykcyi należał proces Ranca, zapomniał o nim przez cały ciąg rządów Thiersa, a przypomniał sobie go teraz za MacMahona. Czas byłby już zaprzestać nowych procesów; inaczej udowodni się, że zawsze we Francyi rządzi duch stronnictw a nie sprawiedliwość. Energia w pierwszej chwili jest konieczną, ale rozwinięcie jej po paru latach wygląda na szykanę albo mszczenie się.

Rząd francuski odrzuca politykę handlową Thiersa i zwolenników ceł opiekuńczych, a wraca do polityki handlowej cesarstwa, przez co pozyska sobie dobre chęci Anglii i Belgii, a poniekąd Włoch i Szwajcaryi. Minister Bouillerie zapowiedział zniesienie podatku od płodów surowych i nowe traktaty handlowe.

W Hiszpanii na dobre rozpoczyna się organizacya decentralizacyjna, a właściwie podział kraju na drobne republiki, dla utworzenia konfederacyi, a to w chwili, gdy Niemcy i Włochy zlewają się w jedność. Program rządu hiszpańskiego zapowiada w duchu tego systemu i w kierunku najliberalniejszym reformy. Obok tego stan finansów jest opłakany; budżet wykazuje około 700 milionów franków niedoboru, a będzie jeszcze większym po zaprowadzeniu reform o obowiązkowem bezpłatnem wychowaniu i po zniesieniu różnych podatków i opłat. Wszelako rząd, aby się utrzymać czas jakiś, nie wnosi budżetu, lecz czeka z nim na ukończenie podziału kraju, aby wiedzieć, ile na każdą prowincyę przypaść ma. Rządy prowincyonalne będą miały znów swoje budżety, a zatem niedobór 700 milionów przynajmniej zdwoi się.

Nie lepiéj jak z finansami idzie ze stłumieniem powstania Karlistów, które się szerzy i pod wpływem chaosu rządowego nabiera coraz większéj przewagi w północnych prowincyach. Velarde i Nouvilas, którzy dowodzili siłami 30 do 40 tysięcy, zredukowani są zbiegostwem i buntami do garstek, które ledwie zdołają stawić opór Karlistom, ale do wojny zaczepnéj i wytępiającéj za słabe.

Lord Russell zamierza naśladować Hiszpanię, ale tylko w Irlandyi. Chcąc bowiem osłabić partyę narodową, nosi się on z myślą podzielenia Irlandyi na trzy wielkorządztwa z osobnemi ciałami prawodawczemi, a część autonomii irlandzkiéj pragnie znieść na korzyść Anglii, coś podobnego, jak było w Węgrzech po złamaniu rewolucyi.

Inwalid donosi o rozpędzeniu przez oddział Kaufmanna pod osobistem jego dowództwem 3500 Turkmanów, Kirgizów i Chiwińców 23 maja, a to bez żadnej straty ze strony rosyjskiej. Dopiero 25go wieczorem lub rano 26 maja miał być przedsięwzięty dalszy pochód na Szurachan, skąd do Chiwy znaczna jeszcze pozostanie przestrzeń do przebycia. Tymczasem z drugiej strony jenerał Werowkin, długo nie dający znać o sobie, donosi teraz o zdobyciu Kungradu i o pochodzie na Kunia-Urgencz. Zapewne tę ostatnią wiadomość otrzymały pisma angielskie wcześniej, skoro donosiły o zajęciu Urgenczu. Fałszywie jednak rzecz przedstawiły, gdyż Werowkin w owym czasie dopiero zajął Kungrad, a nie Kunia-Urgencz, a przytem ostatnie to miasto należy odróżniać od Urgenczu, jednego z największych miast chaństwa w pobliżu Chiwy położonego. Kunia-Urgencz leży na północy, niedaleko Kungradu, podobno także ufortyfikowane, jak prawie wszystkie miasta chiwińskie, ale niema znaczenia militarnego. Sądząc z powolności posuwania się oddziałów rosyjskich, wnosić można niemal z pewnością, że jeśli Chiwińcy stawią opór, natedy żaden z oddziałów atakujących nie mógł jeszcze dotychczas stanąć pod murami Chiwy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 16 czerwca *Montagsrevue* ogłasza postanowienia komitetu mającego radzić o naprawie położenia targu pieniężnego. Eskontowanie weksli drugiego rzędu, wprowadzenie na nowo giełdowego lombardu krótko terminowego (*Kostgeschäft*) i ułatwienie kredytu bankom i firmom handlowym, tudzież zakupno efektów giełdowych, pożyczki na towary i wstrzymanie przymusowej sprzedaży papierów ma wejść w zakres jego działania. Bank Narodowy przyrzekł mu stanowczo pomoc potrzebną, do czego użyje rozszerzonego przywileju swego. Przeprowadzenie szczegółowych postanowień komitetu uskuteczni się przez specyalne komitety, w których wezmą czynny udział: Zakład kredytowy, Anglobank, Franko-bank, Zakład eskontowy, Union-bank, Handelsbank, Kasa oszczędności, Bank depozytowy i Rothschild. Czynności swe rozpoczyna komitet dziś w poniedziałek.

Berlin 16 czerwca. Cesarzowa Augusta wyjeżdża z polecenia cesarskiego d. 23 b. m. do Karlsruhe dla uczestniczenia konfirmacyi swego wnuka, poczem uda się na kilka dni w odwiedziny Cesarstwa Austryackich do Wiednia.

Rzym 15 czerwca Carowa Rosyjska odjechała dziś z córką swoją W. księżniczką Maryą i orszakiem do Civitavecchia a ztamtąd odpłynie do Genui. W dworcu kolei żegnali Carową, król, królewicz Humbert, minister spraw zagranicznych, prefekt i syndyk miasta.

Rzym 16 czerwca. *Opinione* mówi: Kwestya mająca być dziś rozstrzygniętą: czy ustawę finansową można będzie wziąść pod obrady jeszcze przed rozpoczęciem feryj parlamentu, sprowadzi kryzys gabinetową.

Bern 16 czerwca. Na dzisiejsze zgromadzenie ludowe w Solurze przybyły zewsząd stowarzyszenia i związki z chorągwiami i muzyką. Komitet centralny postawił następujące wnioski rewizyjne: Podniesienie obrony krajowej i nadanie jej cechy narodowej, praktyczne ekonomiczne reformy w duchu jednostajnym, rozszerzenie prawa osobistego, powszechne szwajcarskie prawo obywatelstwa, obowiązkowe, bezpłatne, wolne od wpływu duchowieństwa wychowanie ludu, małżeństwo cywilne, księgi stanu cywilnego, zastrzeżenie praw Związku wobec nierepublikanckich i nienarodowych kościelnych urządzeń i zakładów, zwinięcie nuncyatury papieskiej i biskupstw nie urządzonych w duchu narodowym i republikanckim. — *Thurgauer Ztg* donosi, że służba Cesarzowej Eugenii przybyła wczoraj a Cesarzowa Eugenia wraz z synem dzisiaj na zamek w Arenenbergu.

Madryt 15 czerwca. Zebranie większości członków kortezów postanowiło, aby komitet konstytucyjny składał się z 12 członków większości i mniejszości i z 13 reprezentantów przyszłych krajów. We wtorek odbędzie się wybór komisyi.

Belgrad 15 czerwca. *Jedinstwo* twierdzi, iż rząd postanowił wysłać na wystawę do Wiednia techników i różnych fachowych ludzi, tudzież robotników z fabryk rządowych.

Aden 14 czerwca. Sułtan Zanzibaru podpisał traktat względem zniesienia handlu niewolnikami, przedłożony mu przez sir Bartle-Frère.

Kursa. Wiedeń, dnia 16 czerwca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 25. — Losy z r. 1860 99·75 — Akcye banku 969· — — Akcye kredytowe 255· — — Londyn 112·—. — Srebro 111·75. Dukat —·—. — Lombardy 186 — — Losy z r. 1864 131.— — Akcye franko-austr. 96·— — Napoleondor 8·98·— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141· — — Akcye kolei północno-wsch. —·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 60·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 138·— — Akcye anglo-banku 189·— Akcye kolei rządowej 330·— — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 262·— — Akcye banku budowy 130·—.— Akcye kolei wschodn. 80·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 52·— — Akcye kolei zjedn. 135·—. Losy tureckie 67·—. — Losy prem. węg. 87·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej — Akcye kolei ces. Elżbiety 213 — — Akcye kolei półn. zach. 209·—.— Akcye franko-węgiersk. 32·—.— Ogólny austr. bank. 132· —.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 czerwca.

(Wartość kuponów do 16 czerwca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 50	110 50	—
Kupony srbr. płatne „	109 75	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 75	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	167 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 02	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	74 50	60½
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 50	71 —	1 84½
5% „ „ „	78 —	77 —	2 30½
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 53⅔
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 25	76⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	94 —	93 25	76⅔
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— 89
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	1 76⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 50	2 76⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 50	98 50	2 76⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	87 50	85 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	94 50	1 84¼
„ „ hipotecz. z 200% „	275 —	270 —	3 69
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	218 —	4 84
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 —	139 —	1 27¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 50	1 38⅓
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	1 93⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 50	1 93⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 41⅔
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	— 17⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41½	38½	—

Wiedeń 14 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 10	67 90
5% „ „ „ srebr.	73 50	73 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	— —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	75 50	74 50
„ „ „ bukowińskie	76 —	75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	72 72

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 10	89 90
4 „ galicyjskie	71 —	69 —
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	84 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	— —	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	283 —	281 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	100 —	99 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 —
„ prem. pożyczki węg.	87 25	86 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	176 —	174 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 50	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	967 —	965 —
Zakładu kredytowego	252 —	250 —
Żeglugi parow. na Dunaju	586 —	580 —
Kolei północ. Ferdynanda	2165	2160

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	329 —	327 —
„ zachod. c. Elżbiety	214 —	213 —
„ Pardubickiej	161 —	160 —
„ Południowej	186 —	185 —
„ Galicyjskiej	218 —	217 —
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	125 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	159 —	158 —
„ Koszycko-Bogumił.	153 —	152 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	207 —	205 —
„ wschodnio-węgierskiej	84 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	209 —	207 —
„ Franciszka Józefa	219 —	217 —
Banku anglo-austryackiego	188 —	187 —
„ anglo-węgierskiego	50 —	45 —
„ austryackiego ogólnego	140 —	135 —
Zakładu Kredytowego węg.	132 —	130 —
Banku franko-austryackiego	96 —	92 —
„ franko-węgierskiego	32 —	30 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	141 —	139 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	64 —	61 —
„ dla obrotu ogólnego	137 —	135 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	67 25	66 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	60 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	130 50
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	87 50
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	86 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	98 —	97 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	101 50	101 —
Emissya II.	98 —	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 —	73 —
Emissya z r. 1867	— —	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 50	91 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 97	8 96
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 25	111 75
Srebro, kupony	112 —	111 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 68^{80}$	$1\ 68^{22}$

Lwów 13 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 17
„ cesarski	5 27	5 19
Półimperyał rosyjski	9 20	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 49½	1 48
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 50	77 75
„ „ „ „ „ 4%	71 75	70 75
„ „ Banku hipoteczn.	86 75	85 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 —	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	218 —
„ „ lwowsko-czernio.	143 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 14 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 60	95 30
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	1 91 1/9
„ „ nowe „	94 20	93 90
kupon „	—	2 33 8/9
„ likwidacyjne „	79 55	79 25
kupon „	—	14 4/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	72 50
„ „ terespolska	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

W roku przeszłym dnia 17 Czerwca **na pogrzebie ś. p. Adama Potockiego w Krzeszowicach znaleziono książkę do nabożeństwa** francuską w skórę oprawioną. Właściciel zgubionej tej książki zechce się zgłosić do Administracyi „CZASU" gdzie jest złożoną i gdzie każdego czasu odebrać ją może. (1061-3-3)

Okólnik.

Ponieważ dzień losowania naznaczony został stanowczo na 28go Czerwca b. r., Dyrekcya przeto widzi się w możności przedłużenia terminu odesłania należytości za rozsprzedane akcye do 22 Czerwca r. b.

Dyrekcya Tow. Prz. Sztuk Pięknych
(1065-1-3) w KRAKOWIE.

Leśniczy

obeznany dokładnie teoretycznie i praktycznie z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego i ze stosunkami sprzedaży drzewa również znający się we wszelkim kierunku na zużytkowaniu drzewa, szczególniej buków, **poleca się** pp. włościcielom lasów do nadzoru lasów lub zaprowadzenia najlepiej opłacającego się przemysłu leśnego za otrzymaniem tantyemy od czystego dochodu. Tenże przystąpiłby także jako wspólnik przy założeniu robut przemysłowo leśnych. Łaskawe listy znacz. **Leśniczy** przyjmuje poste restante Kraków. (1019-4-5)

Dnia 18 Czerwca r. b.

i następnych dni odbędzie się **licytacya bydła,** to jest: krów, jałowic, wołów, koni i wszelkich sprzętów gospodarskich w dobrach **Przyborowiu** pod Dębicą we dworze. (1063-2-2)

HANDEL
P. Niedzielskiego
w Bochni

otrzymał świeży transport **prawdziwie rosyjskiéj karawanowéj herbaty,** dobroci szczególnéj, którą Szan. Publiczności funt po cenach 3, 4 i 5 złr. poleca i takową w paczkach plombowanych po $^1/_4$ i $^1/_2$ funt. pakowane sprzedaje. (1102-1-3)

Uprzywilejowane
Bióro tłomaczy i przewodników po Wiedniu

dostarcza na żądanie ludzi pewnych najdokładniéj z miastem obznajomionych i znających obce języki.

Tamże
odkupno i sprzedaż kuponów, biletów kolei żelaznych powrotowych.
(1060-1-12) **Wiedeń, Bellariastr. 4.**

Któryby z WW. Panów Adwokatów lub Notaryuszy potrzebował człowieka młodego, w języku polskim, niemieckim i rosyjskim kaligraficznie i ortograficznie piszącego, zechce swój adres przesłać pod lit. **G. G.** poste restante Kraków. (1069-1-3)

Przy ulicy Szpitalnéj Nr. 385 jest do sprzedania **nowy fortepian** i **niektóre meble,** wszystkie orzechowe. (1062-2-2)



Szanownéj Publiczności Krakowa i okolicy donoszę niniejszem, że teatr zoologiczny pod Zamkiem będzie można zwiedzić **tylko do środy b. m.** Zwracam zarazem uwagę pp. nauczycieli, że wstęp dla uczni całemi klasami zniżonym został.
(1066-1-2) *Philadelphia.*

SKŁAD ubiorów mężkich
Neirath & Weinberger
w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater,

utrzymuje wielki wybór najrozmaitszych ubiorów mężkich po **zadziwiająco tanich cenach:**

Eleganckie ubranie	**złr.**	**18**
Gustowny paltot	„	**11**
Gustowny surdut	„	**5**

Za trwałe odszycie i elegancki krój każdego ubrania przyjmuje się poręczenie, a suknie, które się nie podobają, zostaną bez trudności napowrót przyjęte. Zamówienia z prowincyi wykonane będą rzetelnie i szybko. Stare suknie zamienić można na nowe. — **Próbki materyj,** cenniki i opis brania miary darmo i opłatnie. (1025-5-24)

Neirath & Weinberger
Krawiec,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11,
obok Stadttheater.

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 292, otrzymał świeżą przesyłkę

KOŃSKIEGO ZĘBU.

Sadzi się najkorzystniéj na zieloną paszę od **Maja** do końca **Lipca,** garncy 8 — 10 na morgę w uprawie rzędowéj. (95?-3-3)

Osoba młoda zamężna uzdolniona w językach fran. niem. muzyce, robotach, mająca piękny patent na nauczycielkę rządową, pracująca od paru lat jako guwernantka w domach obywatelskich, która udzielała lekcyj w najlepszym pensyonacie w Krakowie wskutek utraty całego majątku w banku Kirchmayera i ztąd wlokącego się bez nadziei pomyślnego końca przeprowadzenia massy konkursowej, zmuszona do zarabiania na utrzymanie własne i dziecka, poszukuje od 1go Września umieszczenia za nauczycielkę sama lub z 6cioletnią córeczką tu w Krakowie lub w Galicyi. (1057-2-3)
Bliższa wiadomość pod L. 442 Ulica Mikołajska, I. piętro.

Magister farmacyi

poszukuje odpowiedniéj posady od 1 lub 15go Lipca. Zgłaszać się uprasza pod literami **J. H.** apteka „pod Koroną" w Krakowie. (1056-2-3)

Mieszkanie

o dwóch pokojach z przedpokojem od frontu, na II. piętrze przy ulicy „Kącik" Nr. 320 obok kościoła Ś. Jana, do najęcia **od 1go Sierpnia b. r.**
Wiadomość bliższą powziąść można tamże drzwi Nr. 12/13 od godz. 10 do 1. (1067)

Tysiąc złr. w. a.

ktoby chciał ulokować na pewną hipotekę kamieniczną w Krakowie przynajmniéj na czas jednego roku za umówionym procentem, zechce podać swój adres pod literami **A. Z.** Kraków poste restante. (1068)

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (?4-25-28)
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dla właścicieli gorzelń.

Fabryka machin METZGER i VENULETH w Darmstadzie dostarcza jako *szczególność machiny* i *przyrządy* dla *gorzelń* według *najnowszego* sposobu doskonale wykonane według uznanego systemu. Podpisana ajencya, któréj oddane zostało wyłączne zastępstwo na Austryę, rozsyła na żądanie darmo i opłatnie katalogi i dostarcza planów i kosztorysów do całych urządzeń.
Na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* wystawiliśmy rozmaite do gorzelnictwa potrzebne machiny; tamże znajduje się zastępca, który daje potrzebne objaśnienia i uskutecznia sprzedaż.

F. Venuleth
w Wiedniu, Laudongasse, 6, Thür 3
(1019-4-12) früher Apollogasse 18.

Kantor Wymiany
Filii c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.
Zamiejscowe zlecenia uskuteczniа się odwrotną pocztą. (478-11-)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	w **Środę**	18 Czerwca	z rana	**Westphalia**	w **Środę**	9 Lipca	z rana
* **Saxonia**	w **Sobotę**	21 „		**Thuringia**	dto	16 „	
Silesia	w **Środę**	25 „		**Vandalia**	w **Środę**	23 „	
Frisia	dto	2 Lipca		**Hammonia**	dto	30 „	

Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.
ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-24-)

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.
W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB
w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.
Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.
Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-8-?)

Fabryka **nowopoprawnych,** *w ostatnim czasie bardzo poszukiwanych*
przenośnych lodowni
inżyniera machin Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca swe bardzo dobre *lodownie* na *piwo, wino* itd, *chłodniki lodowe* do przechowania potraw, mleka, mięsa, tłuszczów itd. itd. *chłodniki wodne, maszynki do robienia lodów* i *zbiorniki* do lodów, po stosunkowo bardzo tanich cenach. Również poleca powyższa firma swe doskonałe *kurki metalowe do napojów burzących* i *wentylów do beczek, windy do piwnic* z chłodnikiem lub bez tegoż, prócz tego przyjmuje także *reparacye,* jakoteż stare kurki i wentyle w zamianę za nowe. — *Zamówienia* na powyższe przedmioty, niemniéj na *zupełne urządzenia restauracyj i wyszynków* przyjmują się i będą punktualnie i bardzo tanio wykonane, a na żądanie przesyła się *wzory* wraz z cennikiem. Zamówienia uprasza się adresować: (641-12 12)
An die **Fabriks-Hauptniederlage: Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwczy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (564-9-18)
Poszukuje się ajentów.
Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

WAGON LODOWY.
Austryac. Towarzystwo handlowe i zaopatrzenia w żywność
(dawniéj F. Bahl)
Oddział mięsa, Grossmarkthalle w Wiedniu

zwraca niniejszem uwagę Szan. osób nadsyłających mięso z Bukowiny i Galicyi, że przesyłki mięsa wzdłuż całéj przestrzeni do Wiednia we wagonach mięsnych, napełnionych lodem, przewożone bywają. Korzystamy z téj sposobności, aby polecić przesyłki mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego, którego o ile można najlepsze spieniężenie uskuteczniamy. (1009-6-6)

Tanninowa (garbnikowa) Terpentyna,

z waporów wyrabiana przez Th. Höhenbergera w Wrocławiu, od dawna za doskonałą uznana, przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i nerwowym bólom głowy

Jest do nabycia we flaszkach oryginalnych po 75 c. i po 1 złr. 65 cent. w. a. w **Krakowie** u **E. Stockmara,** aptekarza, — w **Stryju** u **L. Gärtnera,** aptekarza. (1001-3-4)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady drugiego lekarza szpitala izraelickiego w Krakowie z płacą roczną złr. 210 w. a. rozpisuje się niniejszym konkurs do 15go Lipca b. r. Posada ta przeznaczoną jest głównie dla młodych lekarzy, i takowa na dwa — najwięcéj cztery lata powierzoną zostanie.
Do uzyskania téj posady potrzebnem jest posiadanie stopnia doktora medycyny i dokładnéj znajomości języka polskiego.
Podania w tym względzie wniesionemi być mają w terminie oznaczonym do Zarządu zboru izraelskiego w Krakowie. (1094-2-3)
Kraków dnia 5 Czerwca 1873 r.

Asystent i praktykant

z dobremi świadectwami, znajdą umieszczenie natychmiast w APTECE **Trauczyńskiego** w **Krakowie.** (1103-2-3)

Guwerner,

którуby mógł przygotować ucznia do wyższych klas gimnazyalnych a posiadał oprócz tego język francuski — **znajdzie bardzo korzystną posadę** w Królestwie Polskiem za pośrednictwem **Biura zleceń W. Tomaszewicza** Szewska 207. **Mogący udzielać muzyki będą mieli pierwszeństwo** i stosunkowo otrzymają większe wynagrodzenie.

Sklep korzenny

z urządzeniem kompletnem i towarem w jednej z najwięcej uczęszczanych ulic jest z powodu stosunków familijnych **pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania.** (1097-8-3)
Wiadomość w Biurze zleceń jak wyżéj.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (495-15-)

Gruntowne wyleczenie od Solitera
bez szczególnego poprzedniego leczenia, wykonywa lekarz miejski **J. Schaffer** w **Opawie.** (678-12-12)

Przy pierwszych tegorocznych (1873) wielkich próbach konkurencyjnych kosiarek otrzymały właśnie **Waltera A. Wooda kosiarki pierwszą nagrodę** w **Pau** (we Francyi), a **jedyną nagrodę (srebrny medal)** w **Ayr** (w Szkocyi), gdzie ubiegali się o to najsłynniejsi angielscy i amerykańscy fabrykanci.

Główna ajencya i skład:
A. Mackean & Co. w Krakowie.

„New-Champion", żniwiarka i kosiarka koniczyny złr. 455 w. a.
Nowa uprzywilejowana kosiarka trawy z żelaznemi ramami złr. 295 w. a. — transito o 10 złr. taniéj.
Prospekta i polecenia darmo i opłatnie. (946-7-7)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,
III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenbergasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.
Illustrowane cenniki darmo! (503-29-36)

Guwernantki,

towarzyszki, nauczycielki, nauczycielki języków i muzyki, najlepsze siły w gałęzi nauczycielskiéj i wychowania, tudzież

Bony

obznajomione z pielęgnowaniem dzieci, poleca

Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

Francuskie dzieci jako towarzyszki do zabawy, niemniej bony wprost z Francyi i Szwajcaryi, celem spiesznego i łatwego wyuczenia się francuskiego języka poleca

Mrs. Emily Reisner,
(485-8-10) w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

KÖNIG OTTO'S QUELLE
(Giesshübler Sauerbrunnen)
POD KARLSBADEM.
Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdrój szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniej jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącej złej wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i inne zaraźliwe choroby.
Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**
(679-8-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*

Pożyczki hipoteczne

na dobra i posiadłości ziemskie w gotówce lub w listach zastawnych z 6 lub 7% rocznem odsetkowaniem za wzrotem w umówionych rocznych spłatach zostaną punktualnie uskutecznione przez biuro: k. k. c. l. & f. Verkehrs-Bureau w Wiedniu, Nibelungengasse 7 (1051-2-3)

Rozsyłka
wód mineralnych z Eger-Franzensbad

(Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na **porę 1873 r.** już się rozpoczęła, a wody te rozsyłają się w dzbankach kamiennych i butelkach szklannych.
Zamówienia na powyższe wody, niemniéj na **muł mineralny Franzensbadzki** przyjmuje wprost albo podpisana dyrekcya, albo też składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach stałego lądu. Zamówienia zostaną szybko uskutecznione.
Broszury o zadziwiających skutkach leczenia w całym świecie słynnych wód mineralnych z Eger-Francensbad rozdają się darmo.

Dyrekcya rozsyłki wód miasta Eger we Franzensbadzie.
(821-3-8)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*